Nr 271. Kraków 24 Listopada — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie	21	5 c. 25	2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Rzeszy niemieckiej	21 10	5 10	1 25
Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości steplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein* & *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — we Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube* & *Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial* & *Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 23 listopada.

Jeżeli dziś jeszcze kilku słowy powrócimy do rozpraw nad ustawą o delegacyi do spraw wspólnych monarchii całej (a wyznajemy, że wyraz ten z wielką piszemy przyjemnością, tem więcej, iż rzadko się ona już trafia), czynimy to z powodu przemówienia hr. Beusta za końcowym dodatkowym § 37, który według nas, nie tylko, jak poseł Zyblikiewicz powiedział, jest „zbytecznym," ale co gorsza, zdradza on nie „przezorność," jak się to znów p. Rechbauerowi dowodzić podobało, ale prostą nieufność do rządu. Dziwi się *Presse* wczorajsza, że Polacy trzymają z rządem, wyrzuca im, że nie dbają o Radę państwa.

A jakże trzymać nie mają, skoro ze słów Kanclerza wyraźnie się okazuje, że staraniom rządu zawdzięczają w części Polacy, jeżeli prawo ich sejmu krajowego choć formalnie uzyskało w wyborach do delegacyi wspólnej zadośćuczynienie? Czy za to należeć się ma od Polaków wdzięczność większości niemieckiej, że uległa z największą niechęcią konieczności, okolicznościom i wreszcie usiłowaniom rządu, bo któż odważy się twierdzić, że bez tych ostatnich wybór przez delegacye sejmowe byłby się utrzymał? I zaprawdę, dziwiłoby nas, gdybyśmy z jakiemkolwiek jeszcze o owej większości nosili się złudzeniem, gdybyśmy nie wierzyli, że interes jej przewagi nie tylko w Radzie państwa ale w monarchii.... źle mówimy, w Przedlitawii, góruje nie raz nietylko nad owem „austryackiem poczuciem," ale nawet nad zmysłem politycznym; dziwiłoby nas, że do wymożenia na niej tego niby to ustępstwa aż usiłowań rządu trzeba było. Po tem cośmy wczoraj pisali, nie potrzebujemy powtarzać, do jakich to rozmiarów redukuje się to tak ciężko zdobyte od większości ustępstwo, które w jednym paragrafie zostawiło formę, obaliwszy w poprzednim zasadę.

Ba, nie mówimy gdyby się była utrzymała zasada i jej następstwo, to jest, że Sejmom krajowym przynależy wybór do delegacyi wspólnej, natedy pojmowalibyśmy wybór delegacyi. Któż nie widzi, że wówczas Rada państwa stawała się zupełnie zbytecznem w machinie konstytucyjnej kołem. Sejmy krajowe i delegacya do spraw wspólnych przez nie wybrana — czegóż więcej potrzebowałaby monarchia konstytucyjna? Jakież to uproszczenie tej niesłychanie skomplikowanej obecnej budowy! Jakaż ogromna oszczędność zaprowadzona w tak kosztownym dzisiaj konstytucyonaliźmie! Jakież ułatwienie w funkcyach rządowych! A co największa, jakiż olbrzymi krok do zgody wewnętrznej, a kto wie, czy nie sama już zgoda!...

Nie bez przyczyny też w rozprawach ogólnych, gdzie tak srodze krytykowano dualizm, a zwłaszcza ową delegacyę wspólną, gdzie tyle czytaliśmy napadów na nieużyteczność i wadliwość tej instytucyi w konstytucyonaliźmie Austryi najwyższej, gdzie tak dobitnie wykazywano, że działanie jej będzie wolne, nieodpowiednie, że może dać powód do starcia się i nieporozumień, zgoła, że obeszłoby się bez niej; starannie omijano wszelkie przypuszczenie, że owa delegacya może wzmocnić się, urość, że tak powiemy; bo każde takie przypuszczenie byłoby krytyką Rady Państwa, a szło o to, aby tę najwyższą konstytucyjną instancyę, jak najsłabszą uczynić, aby Rada państwa w rzeczywistości ostatnią instancyą została. A przecież na polu przypuszczeń i taki rozwój delegacyi byłby możebnym. Bo czemuż zakres jej działania nie miałby się powiększyć, równie jak i liczba jej członków? Ci co ją dziś oktrojowali, bo wszakże nikt nie zaprzeczy, że ustawa o delegacyi wspólnej nie jest wynikiem woli większości Rady państwa ale Sejmu węgierskiego; ci co ją dziś oktrojowali, to jest Węgrzy, mogliby ją może i zmienić w danym razie. Elaborat nie jest dziełem nadludzkiem, objawionem. Może uledz zmianie jak każda umowa. Jeżli go dziś Rada państwa za niewzruszony uważać musi, nie idzie jeszcze za tem, aby Węgrzy zawsze tak nieugięci pozostali, zwłaszcza, gdyby w zmianie własny ujrzeli interes. Ze zmianą elaboratu, zmieniłaby się delegacya wspólna, a co do nas powiemy otwarcie, iż widzielibyśmy chętnie tę chwilę, jako najszczęśliwszą dla monarchii, gdzieby owa delegacya z rozszerzoną autonomią Sejmów krajowych, całkiem zadanie Rady państwa zastąpiła.

Presse nazwie to może marzeniem, nawet chorobliwem, niech i tak będzie, gniewać się o to nie będziemy. Przypomnieć sobie tylko zechce, że to nie pierwszy raz wyrażamy, że ów projekt nasz sejmów krajowych z Radą w Wiedniu do spraw wspólnych, jak nazywaliśmy wówczas spraw Korony, nazywała *curiosum*. Głównie wtedy uderzała na ową radę, której wybór zostawialiśmy monarsze ale z członków sejmów krajowych, i stósownie do liczby każdej reprezentacyi. Owóż delegacya do spraw wspólnych, gdyby do niej sejmy wysyłały członków, zastąpiłaby konstytucyjnie ową Radę w dawnym naszym projekcie, bo konstytucyonalizm rzeczywisty w Austryi zawsze jak wtedy w sejmach krajowych upatrujemy. Powie może *Presse*, że delegacya jest za mało liczna, aby monarchię reprezentować parlamentarnie. A gdyby też Węgry powiększyły jej liczbę, naprzykład po sto członków z każdej części monarchii, zgromadzenie złożone z dwustu deputowanych czy delegowanych, toby już przecie był nielada parlamencik, skoro koniecznie o parlamentaryzm chodzi. Nie weźmie nam za złe *Presse*, że do dawnych wracamy myśli, ale nie nasza wina, jeżeli wymowni członkowie większości w ostatnich rozprawach tak rozpaczliwie przedstawili trudności skomplikowanego dziś konstytucyonalizmu, że mimowolnie o uproszczeniu go dla dobra monarchii i jego ludów marzyć przychodzi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy Sącz 21 listopada.

(*S*) W tej chwili godzina 2 po południu ukończony wybór posła z większej własności ziemskiej, dał następny rezultat: Na 65 głosujących otrzymał p. Józef Szujski głosów 51, hr. Edward Stadnicki 12, i p. Maksymiljan Marszałkowicz 2. Obrany przeto został Autor znanej zaszczytnie broszury „Kilka prawd z dziejów naszych" z czego się wszyscy serdecznie cieszymy. Dnia 12 grudnia wybierać będą posłów mniejsze posiadłości powiatów dawnych Nowo-Sądeckiego i Grybowskiego, a 13go następują wybory w Starym Sączu i Krynicy.

Lwów 21 listopada.

┼ (*Prądy walki religijnéj*). „Najsilniejsze argumenta są te, które możesz wyjąć z ust twego przeciwnika", powiedział jeden z myślicieli; lecz w czasach kiedy faryzejzm i machiawelizm polityczny do takiéj doszedł wprawy, jakżeż rzadko doczekać się można tych argumentów z ust przeciwnika. Hipokryzya do takich doprowadzona rozmiarów i tak się stała zwyczajną, że przychodzi chętka uczcić czasem sam cynizm za to, że się pozbył maski. Takie uczucie wzbudziły w nas powtórzone w waszym dzienniku odezwy Mazziniego. Cześć cynizmowi zawołalibyśmy niemal za to, że mówi prawdę; staje tylko pytanie, czy to jego zasługa, czy to zasługa saméj konsekwencyi wypadków, czy to nie jest następstwem tego, że każda hipokryzya jest tylko czasową, i że nadchodzi dla każdej chwila zrzucenia maski. Różnica tylko w tem leży, że są hipokryzye wiodące do tajemnych celów i są znów bezużyteczne będące wynikiem zachcianki lub nawyknienia. Rewolucya włoska, która zrzucając maskę powiada: chcę jedności, bo nie chcę króla, potrzebuję r. 1859 i następnych, bo chcę doprowadzić do 1792 (patrz odezwę Mazziniego), chcę Rzymu, precz z Papieżem-królem, bo precz z chrześciaństwem, bo nie chcę religii objawionéj, rewolucya zrzucając maskę doszła już do swoich rezultatów, hipokryzya jéj posłużyła; ale co powie monarchizm włoski, kiedy przyjdzie na niego koléj zrzucenia maski? Lecz znać są także machiawelizmy i hipokryzye stworzone na to, aby być oszukanymi, złożyli oni koronę wraz z maską wobec prądów rewolucyjnych, które przygotwał? lub też po starciu i koniecznéj reakcyi, chcąc się ukonsolidować z monarchizmem choćby częściowym we Włoszech, czyliż będzie on żądał od Watykanu przebaczenia, bo bez tego nie ma konserwatyzmu, nie ma monarchii we Włoszech, jest tylko ukoronowana rewolucya.

Bądź co bądź, uznanie należy się konsekwentnéj polityce starego konspiratora, odmówić jéj ścisłéj logiki i szczerości nie można. Jak wobec kongresu pokoju, rzekł on, dzieło pokoju nie dla mnie, bo ja wojnę i rewolucyą państwom i społeczeństwom niosę, i jak tamże wszyscy przyjaciele rewolucyjnego pokoju swem zachowaniem stwierdzili słuszność jego słów, tak on dziś jedyny szczerze powiada, chcę Rzymu, bo nie chcę chrześciaństwa. Jeśli jeszcze czasem spotkać można utrzymujących, że katolicyzm zyszcze na zależności Papieża te gorące spirytualne dusze, które pragną tryumfu wiary przez wyzucie papiestwa z władzy doczesnéj, to im w odpowiedzi przytoczymy słowa Mazziniego niezaprzeczonéj pod tym względem powagi: „Papiestwo mówi on, nie ma żadnéj przyczyny istnieć daléj.... obowiązkiem zatem jest prowadzić wojnę z papiestwem i to nietylko z władzą świecką, *bo władzy téj odmówićby nie można przedstawicielowi Boga na ziemi* (mówi to Mazzini powtarzamy) „ci co uderzają na księcia rzymskiego wyznając, że czczą Papieża, są przekonani o nielogiczności lub hipokryzyi... Ci co chcą wolnego kościoła w wolnem państwie, obrani są z wszelkiego moralnego przekonania. Rozdział kościoła od państwa ma swoją dobrą stronę, ale jako broń wojenna... Lecz skoro tylko wstąpi wiara w nową syntezę, Państwo stanie się kościołem."

Dotąd mówi stary konspirator, i można powiedzieć że logicznie, szczerze i konsekwentnie, lecz my dodamy, że wiara nie w jednem miejscu zaczyna już wchodzić jak on mówi w nową syntezę, „syntezę już nieobjawienia," nie „interwencyi między Bogiem a człowiekiem," wyzwala się „z łaski," ale w *syntezę wydoskonalenia się ludzkości*" i nie w jednem miejscu starają się w zastępstwie matki kościoła postawić „matkę postęp" a *państwo* w takim układzie stanie się niebawem *kościołem.*

Jeśli w życiu praktycznem na nie się zwykle nie przydają doświadczenia drugich, to już w życiu duchowem panuje niemal takie prawo, że jedna i ta sama kołowacizna, jedne i te same obłędy kolejno przechodzą całym prądem przez cywilizacyę. Kiedy prąd negacyjny przez świat przechodzi i walka duchowa się wznieca, to łuna oznaczająca plac bitwy coraz się daléj po horyzoncie rozszerza; prąd ten jak płomień kiedy już przygasa tam gdzie się pierwotnie wzniecił idzie daléj, ogarnia nowe społeczności, nowych się chwyta budowli państwowych swą niszczącą potęgą. Tak przed wiekami było z całym prądem zapasów reformacyi i nowatorstw religijnych, ten sam pochód da się oznaczyć w rozszerzaniu się żywiołów rewolucyjnych, czy też zapędów socyalistycznych, to samo w obecnéj epoce zauważyć należy co do walki religijnéj nowych czasów. Idzie ona zawsze tym szlakiem, którym idą wielcy w samem łonie cywilizacyi spłodzeni zatraciciele od zachodu na wschód; używa tych samych środków, pobudek, tych samych reklam i blichtrów. Maskarada to znana i trzeba wielkiéj naiwności, aby mogła jeszcze zmistyfikować kogoś. Wybladły już i spłowiały wszystkie wywody i teorye tutaj rozwieszone, ludzkość na nie patrzała wystawione za gablotkami szarlatanów politycznych już przez tak długą epokę, że zdawało się, iż już nie będą mogły używać wzięcia i mody; to też aby spłowiałą barwę tych znanych wywodów i zaczepek odświeżyć, przeciągają ją jaskrawemi barwy namiętności i nowych insynuacyj; lub też podają je w formie przystępnéj, łechcącéj materyalistyczne podniebienie społeczeństw. Któżby tu nie poznał pod liberalistyczną formą ślubów cywilnych, i wyzwolenia edukacyi publicznéj, któż w tych gwałtownych atakach na dotychczasową prawną podstawę wiążącą państwo z kościołem niedostrzegłby téj dążności, którą mistrzowsko Mazzini oznaczył, dążności, aby *państwo stało się kościołem.* Trudno, logika jest nieugiętą, i do współwyznawców jednych zasad, gdziekolwiekby oni byli i choćby do nich sympatyi się nie czuło, przyznać się należy.

Lecz staje tutaj pytanie do jakiego z faryzeizmów należy ta taktyka, która miasto zabrać się do organizacyi, uporządkowania tylu zawiłych spraw i wzmocnienia państwa, zabiera się do wielkich zaczepek religijnych i szumnych wywodów przepisywanych z dziesiątej już ręki, czy do tych które łudzą, czy do tych, które zostają oszukanemi? Mimowoli słuchając tych głosów zaczepek religijnych i agitacyi tak nie w porę rozpoczętej weiska nam się pod pióro jedna historyczna analogia. Jestto postawiona przez Rosyą w przededniu upadku Polski kwestya równouprawnienia dysydentów. Czuć tak w jednej jak i drugiej agitacyi woń obcej, wrażej dążności. Podnoszenie rozkładu religijnego jako najspieszniejszego rozkładowego czynnika w chwili, kiedyby należało wzmacniać, utwierdzać i jednoczyć, niejestżeli to wypływem obcego ducha, który radby przeszkodzić działaniu dodatniemu, szukając dla siebie podstawy w adwokaturze wrzekomo pokrzywdzonych, których nikt nie krzywdzi, w obronie spraw, których nikt nie atakuje? Nie jestże to ta sama taktyka jaką tajni ajenci gwarantki rozwijali w kwestyi dysydentów, jaką również z wielką zręcznością zwolennicy zwycięzców z pod Sadowy rozwijają w sprawie konkordatu? Lecz naprzeciw tej agitacyi cóż przeciwstawić, jakżeż w celu uchronienia państw od rozkładowego procesu, jak i w obronie zasad zachować się należy wobec tych napadów, które nie łudźmy się, nie ograniczą się na reformach reichsratowych, które stały się chlebem codziennym publicystyki, a przyznać należy chlebem jadem zaprawionym, który faktami zaczyna działać i kwestyonować społeczeństwu jego chrześciańskie piętno. Na to wszystko mówią nam ze wszech stron: poddajmy się biernie, nie rozniecajmy walki obroną, nigdy dosyć ostrożności woła pewien publicysta, więc wszelkie ustępstwa dla zgody.

Nie jesteśmy w ogóle zwolennikami zbrojnego pokoju. Jak w polityce państw system ten wydaje nam się zgubniejszym niż wojna, bo zawiesza i rozjątrza kwestye sporne, nigdy ich nierozstrzygając; bo niszczy siły i rujnuje państwo niepodając szansy wygrania — tak i w kwestyach duchowych jesteśmy przeciwnikami zbrojnego pokoju; tutaj wydawał on by nam się poddaniem bezwzględnem, bo przeciwna strona żadnych nie przyjmie paktów, odstąpieniem już nie interesu, ale zasady, nie względów politycznych ale obowiązków moralnych. Walka! znamy jej wszelkie szanse, nigdy jej wywoływać nie lubimy, pokój to ideał ludzkości, lecz przez walkę droga do pokoju. Przegraliście, powiedzą nam, przesądzone jest już z góry, nie służy wam ta broń jakiej przeciwnik używa a przeciwko ogniowi iglicówek dziennikarskich i parlamentarnych podjazdów iść z bagnetem i odchyloną piersią własnego przekonania jest już przegrać bez walki. Nie łudzimy się zwycięstwem, ale jest „przegrana, której cel daleki, a która w końcu wygrywa na wieki" jak mówi poeta — tak i przegrana tutaj wzmacnia często siły. Właśnie cały obraz walki odbytej na polu religijnem, w całej zachodniej Europie, a która tam bodajby się miała ku schyłkowi, jej zaś rezultat zwrotu ku kościołowi niejednym stwierdza się faktem, obraz tej walki wskazuje jak mnożą się siły w obronie prawdy, jak obojętność tylko i bierność wiedzie do upadku. Złudną jest ta jedność i ta harmonia, która się objawia zewnętrznie przez to, że nikt nie broni swoich zasad i swoich przekonań. Wyznając się otwarcie, a choćby tylko indywidualnie zwolennikiem walki, najkategoryczniejszym przeciwnikiem, owego aksiomu, „że nigdy dosyć ostrożności w sprawach religijnych, aby nie wzbudzić walki"— sądzimy, że szczere to oświadczenie z żadnej strony nie może ulegać podejrzywaniu, bo z góry wypowiada swoją dążność, a środki do walki i obrony dziś mamy tak słabe, że nikt się ich obawiać nie zechce.

Wiedeń 21 listopada.

♯ Bardzo niekorzystne wrażenie wywarła w Wiedniu ta okoliczność, że we Węgrzech występują znowu na jaw dążności, mające na celu utworzenie armii narodowéj. Wprawdzie jeszcze nic pewnego nie doszło do wiadomości publicznéj, ale i szczegóły, o których rozprawiają, wywołują pewien niepokój, gdy żaden dziennik półurzędowy nie występuje z zaprzeczeniem, pomimo wielkiéj doniosłości téj kwestyi. Sądzono tu, że ministeryum węgierskie przytłumiło całkiem ruch Honwedów rozporządzeniem znanem, które określiło należyte granice stowarzyszeniom honwedzkim, chciwym zaszczytów wojskowych. Lecz łudzono się pozorem, jak zazwyczaj w kwestyach węgierskich. Gdy organ Honwedów w Peszcie wychodzący już dostatecznie był przygotował umysły i rozwinął formalne plany organizacyjne, występuje jenerał Türr przed publiczność z korespondencyą Garibaldego, aby wykazać potrzebę utworzenia armii narodowéj. Wzbudza to zadziwienie nasze, że wła-

Część literacko-artystyczna.

Niektóre desiderata szkół naszych.

(Dokończenie.)

U ławki szkolnej dobrze urządzonej uwzględnić należy 1) wysokość siedzenia, 2) wysokość wierzchu ławki, który nazwiemy płytą stołową, 3) odległość poziomą wewnętrznego brzegu płyty stołowej od wewnętrznej krawędzi siedzenia, wszystko odnośnie do wzrostu uczniów.

Siedzenie nie powinno nigdy być wyższe od długości przedudzia czyli od $^{2}/_{7}$ całego ciała tak u chłopców jako u dziewcząt. Pionowa odległość płyty stołowej od siedzenia równa się zawsze odległości końca łokcia pionowo zwisłego ramienia od siedzenia więcej 1". Odległość ta równa się u chłopców $^{1}/_{8}$, u dziewcząt $^{1}/_{7}$ ich wysokości. Zatem pionowa wysokość wewnętrznego brzegu płyty stołowej zwróconego do ucznia od stóp ucznia czyni u chłopców $^{2}/_{7} + ^{1}/_{8}$ ich wysokości + 1", czyli 0·41 ich wysokości + 1"; u dziewcząt według Dra Fahrnera ze względu na podwyższenie siedzenia przez suknie $^{3}/_{7}$ + 1", czyli prawie 0·43 ich wzrostu + 1". Wreszcie pozioma odległość od siebie wewnętrznych brzegów siedzenia i płyty stołowej równa się 0, albo płyta stołowa może nawet o 1" zachodzić poza wewnętrzną krawędź siedzenia.

Tylko na ławce o takich rozmiarach może uczeń tak siedzieć, jak tego wymagają względy hygieniczne, a zatem bez krzywienia pacierza, stulania łopatek, mięcia klatki piersiowej, gniecienia brzucha, niepotrzebnego nachylania się i zbliżania oczu do książki i skryptury.

Sekcya pedagogiczna Towarzystwa krajowego szląskiego (*Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur*), zajmująca się gorliwie tym przedmiotem, podaje ośm wzorów ławek dla szkół elementarnych i niższych gimnazyalnych stósownie do przeciętnego wzrostu uczniów, z pominięciem jednak wyjątkowo zbyt wielkich i zbyt małych.

Model ławki:	1	2	3	4	5	6	7	8
Wzrost ucznia:	42"	44"	45½"	47"	49"	51"	53½"	56"
Wysokość siedzenia:	12"	12½	13"	13½	14"	14½"	15"	15½
Wysokość wewnętrzego brzegu płyty stołowej a) dla chłopców:	18½"	19"	19¾"	20½"	21¼"	22"	23"	24"
b) dla dziewcząt:	19"	19¾"	20½"	21¼"	22"	23"	24"	25"

Płyta stołowa winna być 15" szeroka; jej część zewnętrza 3" szeroka, jest pozioma, reszta zwrócona ku uczniowi, pochyła ze spadkiem 2". Żeby zaś uczniom ułatwić wchodzenie, wychodzenie i stawanie, Dr Parów w Berlinie poleca przedzielenie płyty stołowej wzdłuż przez środek tak, aby połowa jej wewnętrza, przymocowana zawiaskami do nieruchomej zewnętrznej, dała się odwrócić i położyć na połowie nieruchomej. Pod płytą stołową w odległości pionowej 5" jest zwykła deska na książki 6" szeroka. Siedzenie jest 10—12" szerokie. Z tyłu dla oparcia się jest poręcz, przystawianie bowiem ławek, jak to u nas bywa, jednej tuż do drugiej, nie zaleca się ani ze względów pedagogicznych, ani sanitarnych, owszem między ławkami powinno być wolne miejsce do przejścia dla nauczycieli. Jest to urządzenie nieocenionej wartości; ułatwia ono utrzymanie porządku i spokoju, a uczniom korzystanie z nauki przy poprawianiu zadań, ćwiczeń kaligraficznych i rysunków, oglądaniu map, rysunków lub przedmiotów z historyi naturalnej, modeli krystalograficznych i t. p. bez wzniecenia nieporządku, wybiegania hurmą z ławek do stolika nauczyciela i tłoczenia się napowrót do nich, przytem zresztą ci tylko uczniowie coś zobaczą, co się najbliżej docisnąć mogli do nauczyciela, reszta nic nie widzi i cała sprawa kończy się na stuku i kurzu. Obchodzenie z trzech stron pozsuwanych kilkunastu ławek dwa do trzech sążni długich przez nauczyciela, chcącego uczniom coś pokazać, także na niewiele się przyda, bo siedzący w środku ławek znowu nic nie widzą, albo widzą rzecz niedokładnie, a podawanie niektórych przedmiotów uczniom do rąk naraża je zwykle na zepsucie. Pomijamy to, że rozstawianie ławek usuwa także zwykłe uczniów oszukiwanie nauczycieli, a w rzeczy samej siebie samych, przy odpowiadaniu, robieniu zadań i t. p.

Ławki powinny być wszystkie jednej wysokości, tj. 28" wraz z cokułem wysokim 3"; ale je należy zaopatrzyć w podnóżek 6" szeroki, a odległy od podłogi na cali 9, 8¼, 7½, 6¾, 6, 5, 4 lub 3, stósownie do powyżej podanych rozmiarów ławek.

Wreszcie nadmieniamy, że ze względów *materyalnych* w Prusiech polecają, nie robić ławek dłuższych nad 8—10', a do każdej takiej ławki nie wsadzać więcej jak 4 do 5 uczniów; jest tam nawet *ustawą rządową* przepisano, aby każdy uczeń miał *przynajmniej 2 stopy* miejsca.

Jak to u nas wszystko inaczej i prościej! Ławki często 14 stóp długie z trzechcalowych balów, i tak ciężkie, że dwóch chłopów ledwie jednę z miejsca ruszy, co nawiasem powiedziawszy, jest także bardzo korzystne dla izb szkolnych umieszczonych na piętrach. Do takiej ławy wtłoczy się 12 do 15 uczniów. Że przy wchodzeniu i wychodzeniu chłopcy muszą chodzić po ławkach, jeżeli nie mają bezustannie wysuwać się z nich całemi szeregami, że przy takiem wchodzeniu w czasie słoty chłopcy zostawiają na ławkach błoto nabrane na obówie, i że je potem inni ścierają sukniami, to u nas wcale nikomu nic nie szkodzi, a więc też nikogo nic nie obchodzi, ani też to, że uczeń przy tej sposobności może łatwo uśliznąć się, spaść i odnieść szkodę. W niektórych klasach wznoszą się ławki, tj. siedzenia i płyty stołowe, amfiteatralnie, ze względów na samą naukę nie bardzo mądre urządzenie, a siedzenia są zwykle tak wysokie, że większa część uczniów wygodnie nogami dzwoni; płyty stołowe są także tak wysokie, że nie mała część uczniów przy pisaniu i czytaniu orze noskiem i oczami po książce i skrypturze, a płyty stołowe od siedzeń często są tak oddalone, że niejeden uczeń, chcąc pisać, musi na siedzeniu kucnąć lub klęknąć, chcąc patrzeć do książki, musi ją trzymać pod ławką, a nie chcąc dzwonić nogami, opiera je o siedzenie ławki poprzedniej, ocierając o nie błoto i walając suknie siedzącemu przed nim uczniowi, podczas gdy uczniowie nieco roślejsi częstokroć siedzą skrzywieni w trójkę i kolanami podpierają brodę, co jest bardzo dobrem ćwiczeniem gimnastycznem, aby zgarbacieć; słowem, pod względem rozmieszczenia uczniów, światła, powietrza i niektórych innych warunków naukowych i sanitarnych niejedna klasa u nas nadzwyczaj wiele ma podobieństwa do beczki śledzi.

Czy te i tym podobne niedostatki w urządzeniu gmachów szkolnych zostaną kiedy wzięte pod ścisłą rozwagę celem zaradzenia im, nie wiemy ani się tego spodziewamy, bo u nas jest zawsze i wszędzie coś ważniejszego do roboty; sprawy te wymagałyby wiele pisania, nie ma funduszów, wreszcie i dawniej tak było a było dobrze, to i teraz jeszcze tak być może, choć ze sto lat, bo na co się spieszyć.

Ale jeszcze coś. W klasztorze u św. Jana okazała się potrzeba dobudowania jednej sali szkolnej. Nic lepszego, jak to, że przybywa uczennic i że klasztor stara sią o pomnożenie izb szkolnych. Ale sale te murowano w czas słotny, murowano szybko i nieczekając ażby mury i tynk należycie wyschły, teraz pod zimę, wprowadzono do niej uczennice. Wszak o tem powinnaby była wprzódy orzec jaka komisya sanitarna. To się niestało, a magistrat snać o tem nie wiedział, o czemby jednak był powinien wiedzieć, do niego bowiem należy doglądanie nowo wystawionych gmachów, czy one przed zajęciem na mieszkanie odpowiadają wymaganiom sanitarnym.

Wspomniawszy więc szkoły ludowe Szwajcaryi i Prus, pozwolę sobie jeszcze nadmienić że w Prusach na 554, we Szwajcaryi na 365 mieszkańców— nie dzieci *) przypada jeden nauczyciel ludowy. Nie mając właśnie co lepszego do czynienia, począłem rachować, jak ta rzecz ma się u nas. Obawiając się z góry nie bardzo pomyślnego wypadku tego rachunku, nie chciałem wziąść pod kredkę całego kraju, lecz przypuszczając, że

*) Aus der Natur — Die neuesten Entdeckungen auf dem Gebiete der Naturwissenschaften. Leipzig 1864 str. 98. b.

śnie Türr wystąpił z tym projektem, ów Türr, któremu stronnictwo Deaka tak zaufało, że go upoważniło do traktowania z Chorwacyą; wiadomo, że jenerał przeszedł był całkiem do obozu Deaka i z tego powodu stracił względy lewicy. Cóż więc znaczy to postępowanie Türra, czy zapomniał się tak dalece, aby kompromitował Deaka, lub czy może i Deakiści zgadzają się na ten projekt! Życzylibyśmy sobie otrzymać odpowiedź na te pytania; byłoby to bowiem bardzo przykrem, gdyby Deakiści nosili się teraz z planem, który unią rzeczywistą Austryi zachodniéj z Węgrami czyni pozorną, a ustawę o sprawach wspólnych, tak ciężkiemi ofiarami okupioną, zbyteczną. Byłoby to także bardzo smutnem znamieniem, jeżeli Deakiści mieliby nie dotrzymać obietnic swoich dla państwa, zanim jeszcze ugoda weszła w życie, gdyby już dziś mieli poczucie zasady elaboratu 67iu, w którym dobrowolnie uznali jednolitość armii.

Wiadomości o układach toczących się między węgierskiem ministerstwem obrony krajowéj a tutejszem ministeryum wojny, zdają się nie być nieprawdopodobnemi. Przypominam, że podobne układy toczyły się już pod wiosnę, choć wtedy miały na celu utworzenie 80 batalionów honwedzkich dla wewnętrznego bezpieczeństwa. Wtedy ministeryum węgierskie nic nie uzyskało, teraz rozchodzi się o utworzenie batalionów rezerwowych przy każdym pułku węgierskim. Ze stanowiska wojskowego cały ten plan jest niedorzecznością, bo prowadziłby tylko do upośledzenia bitności armii i obudzenia ducha, który pod pewnemi warunkami mógł stać się niebezpiecznym. Czy dualizm w armii nie zniszczy karności? Nigdy bowiem nie byłoby zgody między ministerstwem obrony a jenerałem dowodzącym, i nastałyby znowu czasy nadwornéj rady wojennéj. Zresztą targanie się na jednolitość armii nie jest niczem innem jak targaniem się na jedność państwa, a widmo unii osobistéj przekracza już brzegi Litawy!

Paryż 19 listopada.

ð. Kto jak ja chodzi co rok na otwarcie Izb, ma sposobność przekonania się o zmianie fizyonomii dygnitarzy i słuchaczy. Tego roku miejsce zapału zajęła powaga. Ks. Napoleon nie znajdował się obok Cesarza. Wyjechał on temu dni kilka do Szwajcaryi. Nie było także księżnej Klotyldy obok Cesarzowej. Cesarz odczytał długą mowę tronową, którą przerywano kilkakrotnie oklaskami skromnemi, że tak powiem, przyzwoitemi; tylko ustęp o obronie niepodległości Rzymu wywołał huczne brawo. Mowa odznaczała się stanowczym zwrotem polityki Francyi. Dotąd prowadziła się żarliwa walka na dworze o drogę postępowania. Dziś droga ta ostatecznie jest obraną. Jest to polityka pokoju bezwzględnego. Wyraz „pokój“ nie może już tym razem być dwuznacznym, Cesarz bowiem zapowiedział, że opuszcza dawny plan reorganizacyi armii, jako zbyt absolutny, i że rząd jego przedstawi plan inny, który choć mieści w sobie zamiar utworzenia gwardyi ruchomej, może być tylko poprawą ustawy popisowej z r. 1832, tj. prostym środkiem obrony. Cesarz wyznał, że przyjmuje „szczerze“ zmiany dokonane w Niemczech, a więc, że opuszcza traktat prażski, i że jego polityka zewnętrzna ogranicza się do obrony niepodległości Rzymu i Turcyi. Uprzedzając zarzut, że pokój bezwzględny może stać się dla Francyi kłopotem wewnętrznym. Cesarz dał do zrozumienia, że żadnego zamętu nie dopuści, co dzisiejszy *Constitutionnel* jeszcze dobitniej wyraził. Hr. Goltz wyszedł z sali w różowym humorze, a bar. Budberg niby posępny, z powodu wyrazów dotyczących niepodległości Turcyi. Znalazł on jednak parę wyrazów miłych i dla Rosyi, w których Cesarz napomknął o dobrych stosunkach wszystkich państw. Giełda przyjęła mowę tronową z chwilowem zadowoleniem i podniosła się, choć Cesarz wyznał, że przychody zmniejszyły się, co dało powód do wniosku, iż pożyczka okaże się potrzebną. Ulica inne odniosła wrażenie, a Emil Girardin powiada, że mowa cesarska miała zapowiedzieć pokój zbrojny a wolność ścieśnioną. Wszyscy przewidują, że tegoroczna sesya Izb będzie twardą dla rządu.

Wyjąwszy rozbrojenia, mowa cesarska zgadza się ze świeżo wydaną broszurą „Napoleon III i Europa w r. 1867.“ Autor jej rzekł, że sprawa Polski wypłynie naturalnie z pokoju Francyi z Niemcami. Przyznam się, że nie pojmuję tej nadziei. *Débaty*, które radziły były Polsce umrzeć, a potem ganiły ją, że straciła ufność we Francyą, są rade z mowy cesarskiej i gdyby tylko zapowiedziała opuszczenie Papieża, byłyby zupełnie zadowolone.

Sprawa włoska wlecze się, a tymczasem inżynierya francuska fortyfikuje Rzym i Civitavecchia. Gabinet Menabrei nie śmie się na nic odważyć. Sądzą, że jen. Lamarmora, który odjechał po długiej rozmowie z Cesarzem, będzie szukał ocalenia jedności włoskiej w armii, jak to dowodzono. Rzeczy stoją tak, że zachowawcza opinia w Paryżu wyrzuca Cesarzowi, iż obstaje przy utrzymaniu jedności włoskiej. Według niej, Francya, przy tej jedności, nie będzie nigdy bezpieczną i przymierze jej z Austryą będzie nieustannie paraliżowane. Co do konferencyi, ta zapewne się nie uda. Lord Stanley wyrazil się o niej górnie, jak niegdyś lord Palmerston o kongresie. Saksonia i Baden odesłały zaproszenie do Berlina; Wirtemberg i Bawarya chciałyby przystąpić do konferencyi, ale nie śmią. Zapewniają, że w tym punkcie Prusy mają skłaniać się do życzenia Francyi, że między Paryżem a Berlinem jest nadzieja ułożenia wspólnej linii postępowania. Po tylu omyleniach, za nic dziś zaręczyć nie można. Prusy nie mogą oddzielić się zupełnie od Anglii, a postępowanie tej ostatniej w Rzymie budzi nieufność. Dla tego zrewidowano w Rzymie dom p. Odona Russella ajenta angielskiego.

Jak wiecie, mowa królowej Wiktoryi jest także za pokojem, oraz żąda spiesznego opuszczenia Rzymu.

Ciało prawodawcze zebrało się dzisiaj bez przemowy prezesa. W miejsce p. Gouin, który został mianowany senatorem, Cesarz mianował trzecim wiceprezesem Ciała prawodawczego p. Dumiral. Jest to przyjaciel Rouhera, jak bar. David. Kiedy był radcą stanu, p. Pinard, nowy minister spraw wewnętrznych, oświadczał się zawsze przeciw administracyi bar. Haussmana. Sądzono więc, że prefekt Sekwany miejsce opuści, ale Cesarz na to nie zezwala. Opozycya zamierza stoczyć żywą walkę z rządem czy to drogą interpelacyi, czy z okazyi rozbioru trzech projektów do praw: o reorganizacyi armii, prasie i zgromadzeniach. Thiers jest już gotów, a Juliusz Favre się gotuje. Ostatni jednak niedomaga.

Kraków 23 listopada. W wyborach posłów z większej posiadłości odbytych dnia 21go b. m. wybrani zostali: w Nowym Sączu Józef Szujski właściciel Kurdwanowa i historyk; w Złoczowie książę Adam Sapieha (24 głosami na 47 głosujących), a w Brzeżanach Franciszek Torosiewicz i Zenon Cywiński.

Wiedeń 22 listopada. Mimo długich poprzednich narad i konferencyj, rozprawy nad ustawą o delegacyach do spraw wspólnych monarchii zajęły dwa tygodnie czasu, w ciągu których izba odbyła 6 dosyć burzliwych posiedzeń. Na ostatniem tj. we czwartek przyjęto z niezwykłym pospiechem bez dyskusyi dalsze paragrafy od 9 do 36go wraz z dodatkowym, przez Dra Rechbauera postawionym paragrafem, a orzekającym, że ustawa o delegacyach wejdzie w życie razem z innemi ustawami zasadniczemi. Do uwag poczynionych przez nas w „przeglądzie“ wczorajszego numeru *Czasu*, nic więcej dodać nie możemy.

Z ministrów obecni pp. Beust, Taaffe i Hye. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozpraw szczegółowych nad ustawą o delegacyach.

Przy § 9, który z kolei następuje, sprawozdawca Dr Brestel czyni uwagę, że gdy § 8 na posiedzeniu wczorajszem przyjęty został według wniosku rządowego, wypada i § 9 jako z poprzedzającym w ścisłym związku pozostający także przyjąć podług stylizacyi rządowej; wnosi jednak, aby przy paragrafie tym dodano ostatni ustęp wniosku komisyi, który brzmi: „Każdego zastępcę wybiera się osobno“. Wniosek ten przyjęto, § 9 brzmi zatem:

„W ten sam sposób każda z obydwóch izb Rady państwa wybierze zastępców delegowanych, i to dziesięciu dla izby wyższej, i dwudziestu dla izby poselskiej.

Liczba zastępców z izby poselskiej wybierać się mających, rozdzieli się na delegowanych z izby wyprawić się mających w ten sposób, że na jednego do trzech delegowanych wypadać ma jeden zastępca, na czterech zaś i więcej po dwóch. Każdego zastępcę wybiera się osobno.“

§§ 10—28 włącznie przyjęte zostają bez zmiany zgodnie z wnioskiem komisyi.

§ 29 przyjęto z poprawką posła Schuberta w następującej stylizacyi:

„Posiedzenia delegacyi odbywają się zazwyczaj jawnie.

Wyjątkowo jawność może być wykluczoną, jeżeli tego żąda prezes lub najmniej pięciu członków, a zgromadzenie po wydaleniu słuchaczów na to przyzwoli.

Uchwały jednak zapadać mogą tylko na posiedzeniach jawnych.“

Resztę paragrafów, tojest 30—36 przyjęto bez zmiany i rozprawy.

Poseł Dr Rechbauer przypomina, że przy rozprawie ogólnej wyraził swoje i stronników swoich zdanie, aby trzeci odczyt ustawy nastąpił dopiero po zatwierdzeniu ustaw zasadniczych, jak niemniej ustawy szkolnej i małżeńskiej. Aby zaś uniknąć pozoru, jakoby chciał wywrzeć presyą stawia wniosek, aby dodano do ustawy nowy paragraf następującej osnowy:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą o reprezentacyi państwa, z ustawami zasadniczemi o ogólnych prawach obywateli państwa, o władzy rządowej i wykonawczej, o władzy sędziowskiej i trybunale państwa“.

Mowca uzasadnia wniosek swój brakiem zaufania izby do wolnomyślności rządu, ponieważ tenże nie wypowiedział zdania swego przy obradach nad ustawą szkolną i małżeńską; a dzieje konstytucyi od r. 1848 każą mieć się na ostrożności. Wniosek zaś wspomniony tym bardziej powinien być przyjętym, o ile rząd oświadczył, że wszystkie ustawy konstytucyjne, jako tworzące całość, przedłoży jednocześnie do sankcyi.

Wniosek Rechbauera poparty przez całą izbę, z wyjątkiem Polaków, Tyrolczyków i centralistów.

Poseł Herbst nie pojmuje, czy kto może przeciw temu wnioskowi głosować, chyba ten, który nie życzy sobie, aby ustawy konstytucyjne stały się rzeczywistością.

Poseł Zyblikiewicz nie podziela tego zdania, gdyż ustawa o delegacyi jest tylko uzupełnieniem ustawy o reprezentacyi państwa; jeżeli więc ostatnia nie przyjdzie do skutku, to i uzupełnienie onej nie wejdzie w życie. Mniejszość izby nie może pod tym względem przyłączyć się do większości, ponieważ nie wie, jak wypadną ustawy zasadnicze, i jakie zmiany zaprowadzi izba wyższa. Konstytucya przyszła Polakom w tej chwili jest jeszcze nieznaną, i dla tego na nią z góry zgodzić się nie mogą.

Po odpowiedziach posłów: Pratobevery i Herbsta zabiera głos p. Beust: Niewdając się w zarzuty posła Rechbauera, odnoszące się do czasów dawniejszych, sądzi p. kanclerz, że na zarzuty obecnemu ministeryum czynione odpowiedział dostatecznie, gdy się podniósł popierając wniosek Rechbauera, z którym rząd się zgadza. Dla tego poleca i prawicy przyjęcie wniosku, spodziewając się, że prawica nie zapomni, że rząd przy obradach po za izbą poselską prowadzonych starał się przeprowadzić i przeprowadził w istocie owe uchwały izby, które mieściły w sobie ustępstwo dla prawicy. (Żywe oklaski.)

Poseł Zyblikiewicz. „Po tem oświadczeniu p. kanclerza i my Polacy głosować będziemy za wnioskiem Rechbauera.“

Przy głosowaniu przechodzi wniosek Rechbauera ogromną większością; przeciw niemu głosowali tylko posłowie: XX. Greuter, Jäger, baron Giovanelli, Hanisch, Skene i Mühlfeld.

Następuje mimo opozycyi Rechbauera odczyt trzeci, a ustawa o delegacyach ogromną większością uchwaloną zostaje. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

— Urzędowa *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza ustawę z d. 10 listopada 1867 r. znoszącą rozporządzenie Cesarskie z d. 28 grudnia 1866 r. i przywracającą przepisy ustawy poborowej z d. 29 września 1858 r. Rozporządzenie przeszłoroczne wskutek domagania się izby poselskiej zostało zniesionem, a ustawa z r. 1858 przywrócona z dodatkami przez izbę proponowanemi aż do ułożenia nowej ustawy wojskowej w obydwóch połowach monarchii. Zmiany które izba poselska zaproponowała, są następujące: miara 59 cali wiedeńskich dla wszystkich klas. Obowiązek wstąpienia do wojska trwa przez trzy lata w czasie pokoju; podczas wojny jednak rząd może powołać 7 klas; kto w swoim czasie niestawił się, może wypełnić obowiązek służenia w wojsku aż do 36 roku życia swego. Czas służenia w wojsku trwa 6 lat w linii, a 4 w rezerwie nateraz. Ograniczenie przy udzieleniu paszportów rozciąga się i na trzecią klasę, tak samo i zakaz ożenienia się. Kto odbył swą służbę wojskową lub do niej już nie jest obowiązanym, może zastąpić brata swego w służbie. Przepisy te odnoszą się także do żołnierzy zaciągniętych w r. 1867. Osoby nie należące do klas powołanych do służby nie mogą się wykupić. Urlopnicy i rezerwiści podlegają sądom cywilnym, jeżeli nie popełnili zbrodni lub przestępstwa wojskowego. Wolno im także żenić się, jeżeli przekroczyli trzecią klasę wieku. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— Na posiedzeniu sejmu węgierskiego w d. 21 prezes oznajmił izbie śmierć wiceprezesa Aleksego Doszy. Uchwalono pochować zwłoki jego w imieniu i na koszta izby. Uroczysty pogrzeb odbędzie się w piątek d. 22 podług obrządku protestanckiego, wśród odgłosu dzwonów wszystkich kościołów Pesztu.

— Do *Debatty* telegrafują z Rieki, że wybory do sejmu zagrzebskiego wypadły tam w duchu unionistów, tj. zwolenników ugody z Węgrami i że stronnictwo to zupełne odniosło zwycięstwo nad radykałami.

— Jak donosi *Pesti Hirnök*, właściciel *Debatty* wiedeńskiej p. Maurycy Gans, który niedawno otrzymał szlachectwo węgierskie, ma zająć miejsce radcy sekcyi w biórze prasowem prezesa ministrów hr. Andrassego.

Francya.

Pierwszem źródłem, z którego dostał się do wiadomości publicznej okólnik rządu francuskiego zapraszający na konferencyę w sprawie rzymskiej, jest Madryt. Dziennik tameczny *La Lealtad* ogłasza ten okólnik noszący datę 9go listopada. Osnowa jego zbyt zawiła, kazałaby chyba przypuszczać, że albo dokument ten nie jest dość wiernym, albo że w tłómaczeniu nabrał takiej cechy. Brzmi on jak następuje:

„Panie! Cesarz ożywiony uczuciami lojalnej przyjaźni dla Włoch i przejęty ważnością interesów, które się wiążą z bezpieczeństwem i niepodległością tronu papiezkiego, patrzał nieustannie z żywym smutkiem i ciągłą troską na antagonizm, który w skutku wypadków rozdzielił między sobą rządy Papieża i króla Wiktora Emanuela. Najżywszem byłoby życzeniem naszem, gdybyśmy sprowadzili możność porozumienia się i mogli być spokojnymi świadkami tego rezultatu. Nie zaniedbaliśmy żadnych usiłowań, które nam poddawała zimna rozwaga faktów, a wyliczenie wszystkich w tym względzie użytych środków, byłoby zbyt długie.

Mniej zajęci, a mimo tego pragnąc osiągnąć bezpośredni rezultat, i bacząc, aby przez zbyt śpieszne wystąpienie nie przeszkodzić temu rezultatowi, który tylko z czasem dojrzeć może, staraliśmy się uciszyć agitacye jednej strony a nieufność drugiej, i w tym duchu zawarty został traktat z d. 15 września 1864. Stawiając przyszłość pontyfikatu pod opiekę przyrzeczenia danego Francyi przez Włochy, fakt ten zapewniał Rzymowi bezpieczeństwo, a rządowi włoskiemu środek ukojenia lojalnem postępowaniem swojem niepokoju i nieufności, które się w umysłach rodziły.

To przezorne postępowanie przeznaczonem było od chwili, gdy zaczynało przynosić owoce, do hamowania namiętności, które pod płaszczykiem patryotyzmu usiłowały wciąż jeszcze sprowadzać ducha ludu włoskiego z jego naturalnych kolei, aby go zrobić narzędziem owego nieporządku, który partya rewolucyjna starała się ze wszystkich stron i wszędzie temiż samemi środkami rozkielznać.

Wypadki zaszłe na półwyspie włoskim, noszą w sobie wielką naukę i zdolne są zwrócić na siebie uwagę gabinetów europejskich. Jeżeli rząd cesarski musi utrzymać traktaty, które z nim zawarto, i jeżeli stałością swoją dodał nowej siły uczuciom umiarkowania, które chciały we Włoszech wznieść wielkość kraju na podstawie nie wymarzonej, to jeszcze ztąd nie wynika, aby ciężar nałożony na Francyę przez wypadki, miał na niej jednej spoczywać. Usiłowania jej, chcąc zupełny cel osiągnąć, muszą być w wysokim stopniu podzielane przez inne rządy, których niemniej jest interesem zjednać w Europie przewagę zasadom porządku i trwałości.

Obecnie nie istnieją już te względy, które w innych czasach utrudniały gabinetom europejskim zbadanie tej kwestyi. Włochy uznane przez mocarstwa, żyjąc z niemi w zgodzie i zatrudnione tylko wewnętrznemi niesnaskami, nie mają żadnego bezpośredniego powodu niepokojenia się i starcia; ale zaprzeczyć nie można, że położenie ich i Rzymu zwraca bacznie powszechną uwagę, albowiem położenie to daje powód do zawikłań i staje się przyczyną obaw. Dzięki zasadom, które w nowożytnym świecie nabyły znaczenia, żaden rząd nie uchyli się dobrowolnie od obowiązku dania poddanym swoim wszystkich wyznań zadosyć uczynienia, którego spokojność ich sumienia wymaga. Nie wątpimy przeto, że rządy europejskie pośpieszą z przystąpieniem do naszej propozycyi konferencyi dla tych ważnych kwestyj. Rozbierając fakta z rozwagą i spokojem, i oczywiście nieprzystępne podrzędnym względom, zgromadzenie to wynajdzie podstawę dla swojej pracy, a nie rościmy sobie w tej chwili prawa wytknięcia jej granic, albo przesądzania jej orzeczeń.

Zechciej Pan przedmiot ten poddać pod rozwagę rządu, przy którym jesteś uwierzytelniony. Z naszej strony mamy zaufanie, że rząd ten nie będzie się wahał dać przychylną odpowiedź i że uzna, jak dalece okoliczności wykażą stosowność bezzwłocznego zebrania się pełnomocników.

Proszę przyjąć itd.“

Anglia.

Królowa Wiktorya otwarła w d. 19 b. m. parlament następną mową tronową, której treść podawszy z telegramu, dziś powtarzamy ją w całej osnowie:

Milordowie i Panowie!

Odwołując się znowu do was po radę i pomoc waszą, żałuję, że uznałam za potrzebę zwołać was w porze niezwykłej a prawdopodobnie dla wielkiej liczby z was niedogodnej.

Monarcha abisyński gwałcąc wszelką ustawę międzynarodową, nieprzestaje więzić kilku moich poddanych, z których część wyłącznie była przeznienie uwierzytelnioną przy nim, a jego uporna wzgarda dla przyjaznych reprezentacyj, nie pozostawiła mi innej alternatywy, jak przesłać mu stanowcze żądanie uwolnienia poddanych moich i poprzeć je dostateczną siłą.

Nakazałam przeto, aby w tym jednym celu wysłaną została wyprawa i polegam z ufnością na poparciu i współdziałaniu parlamentu w usiłowaniach moich uwolnienia naszych współziomków od niesprawiedliwego uwięzienia i utrzymania honoru mojej korony.

Rozkazałam, aby odnoszące się do tego przedmiotu dokumenta były wam niezwłocznie przedłożone.

Odbieram od wszystkich mocarstw zagranicznych zapewnienia przyjaznych uczuć i nie widzę przyczyny lękać się, aby powszechny pokój w Europie został zamącony.

Z powodu, że banda ochotników włoskich bez upoważnienia swego monarchy naszła terytoryum papieskie i zagroziła samemu Rzymowi, Cesarz Francuzów uczuł się powołanym wysłać wyprawę dla obrony Papieża i jego terytoryum; ponieważ cel ten został dopiętym i porażka oraz rozproszenie sił ochotniczych oswobodziły terytoryum papieskie od niebezpieczeństwa najścia z zewnątrz, mam nadzieję, że J. C. Mość będzie w możności przez bliskie odwołanie wojsk swoich usunąć wszelki możliwy powód nieporozumienia między rządem JCMości i króla Włoch.

Sprzysiężenie powszechnie znane pod nazwą fenianizmu zwichnięte i ukrócone w Irlandyi, przybrało w Anglii kształt gwałtów i morderstw uorganizowanych, zbrodnie te wymagają surowego skarcenia, i liczę co do ich stanowczego stłumienia, na silne wykonanie ustawy i wierność wielkiej mocy poddanych moich.

Panowie z Izby niższej! Budżety na rok przyszły przygotowują się i zostaną wam przedłożone w właściwym czasie. Zostaną one ułożone z uwzględnieniem oszczędności a zarazem koniecznych wymogów służby publicznej.

Milordowie i Panowie!

Jako następstwo konieczne przeszłej sesyi prawodawczej, przedłożone wam zostaną projekta ustaw, dotyczące ulepszenia reprezentacyi ludu w Szkocyi i Irlandyi.

Mam powód mniemania, że komisarze zamianowani dla zbadania i złożenia raportu o ograniczeniu istniejących miasteczek, równie jak o zaproponowanych podziałach hrabstw i miasteczek świeżo przypuszczonych do prawa wyborczego, uczyniły znaczny postęp w swem śledztwie, a po otrzymaniu ich raportu bez straty czasu przedłożone zostaną ich uwagi waszemu rozbiorowi i uchwale.

Projekt ustawy o szkołach publicznych, przedkładany już nie raz parlamentowi, zostanie wam na nowo przedłożony.

Kwestya ogólna wychowania ludu wymaga waszej nader ścisłej uwagi i nie wątpię, że weźmiecie się do tego przedmiotu z zupełnem ocenieniem jego żywotnej ważności i jego uznanych trudności.

Przedłożone wam zostaną wciągu niniejszej sesyi środki ulepszenia i utrwalenia rozmaitych aktów dotyczących marynarki kupieckiej.

Ustanie zarazy bydlęcej, którego kraj od jakiegoś czasu doznaje, dostarcza przyjaznej sposobności do zbadania, jakie trwałe środki mogą być przyjęte, aby uwolnić handel wewnętrzny od uciążliwych ścieśnień i ułatwić wprowadzenie obcego bydła do wewnętrznego spożycia za pomocą należnego uregulowania.

Środki ulepszenia prawodawstwa pod parciem spraw publicznych, przedłożone będą waszym obradom. Inne kwestye, które wymagać będą praw-

---

bieg światła dziennego i oświata ludowa, idąc od zachodu na wschód, mają się u nas do siebie w odwrotnym stosunku, zdaje się mi bowiem, że słońce wcześniej świeci nad Podhorcem, niż nad Białą, podczas gdy oświata ludzi zmniejsza się, a ciemnota jego wzmaga się, idąc od zachodu na wschód, nie wiem zresztą, który z tych dwu wyrazów właściwszy, ograniczyłem się z rachunkiem moim do zachodniego końca kraju, tj. do dawnego obwodu wadowickiego. Winienem także oświadczyć, że do tego rachunku nie wciągnąłem szkół miejskich czteroklasowych (Kęty, Myślenice Oświęcim, Żywiec), ani czterech szkółek dla dziewcząt (Biała, Kęty, Wadowice Żywiec), ani dwu niższych realnych (Biała, Wadowice) wreszcie ani szkoły starozakonnej w Lipniku, lecz ograniczyłem się li do szkół nazwanych trywialnemi, parafialnemi i filialnemi.

Tutaj z początku nie mogłem się dopatrzeć istotnej różnicy między temi trzema gatunkami szkół, tak miskokropiczne i skryte są cechy na których polega ta różnica. Zrazu myślałem, że parafialne szkoły będą te, co są w miejscach, w których są kościoły parafialne, a filialne takie co są przy kościołach filiami zwanych. Ale gdzie tam, Straconka przy Białej np. nie ma żadnego kościoła, a szkoła tameczna zwie się parafialną, w Bogdanowie, Kukowie, Naprawie, Rokicinach, Sieniawie i t. d. są szkoły filialne, chociaż tam nie ma kościołów filialnych.

Tak samo nie mogłem dociec różnicy między szkołą trywialną a parafialną. Widząc, że obok czteroklasowych szkół w Kętach, Myślenicach i Żywcu zaszczyconych tytułem szkół głównych, szkoła także czteroklasowa w Oświęcimie poprzestać musi na skromnym przydomku trywialki, widząc dalej, że szkoły w miejscach, w których są kościoły parafialne, jedne zwią się parafialne, a drugie trywialne, niemniej, że szkoły w Polance (przy Myślenicach), Brzeszczu (przy Oświęcimie), Bachowicach (przy Zatorze), Ciścu, Kamesznicy, Sołach i Uj-Sołach za Żywcem, jakkolwiek tam nie ma żadnego kościoła, zaszczycono tytułem trywialek, myślałem, że ta różnica idzie za większą lub mniejszą płacą nauczycieli tych szkół. Jakoż rzeczywiście nauczyciele czteroklasowej trywialki oświęcimskiej pobierają nieco mniejsze płace, aniżeli trzech innych głównych, powyżej wymienionych. Ale poza Oświęcimem koncept ten nie przyda się na nic. Płaca nauczycieli szkół filialnych zaczyna się od 0 (tak, od 0, to nie omyłka drukarska, poświadczy szematyzm szkół ludowych dyecezyi tarnowskiej z roku 1866 na str. 50 pod nazwą Więcierza, z r. 1867, na str. 50 pod nazwą Zagórnik, jakkolwiek byłemu nauczycielowi więcierskiemu zapisano tamże 6 lat, a zagórnickiemu 7 lat służby), zwykle od 10 złr. rocznie, i dochodzi do 30, w czterech pojedynczych wypadkach do 40, 42, 60, a nawet 75 złr. rocznie; płaca nauczycieli szkół parafialnych zaczyna się od 30 złr. (Łętownia) i idzie do 200 złr. rocznie (Wola Radziszowska); wreszcie płaca nauczycieli trywialnych zaczyna się 63 złr. (Kozy) i posuwa się do 210 złr. rocznie, a w jednym i jedynym Andrychowie wystrzeliła ona do 262 złr. Więc co do płacy nauczycieli szkoły trywialne, parafialne i filialne wydały się mi, jak pasmo gór, wznoszące się od poziomu morza (o) wyższemi i niższemi szczytami do pewnej stałej wysokości, którą oznaczyć można cyfrą 210.

Myślałem wreszcie, że szkoły trywialne będą te, co mają nauczycieli służących jednemu panu, a parafialne takie, których nauczyciel służy dwom panom, jednemu zawsze, a drugiemu, gdy nie ma czynności kościelnej, albo gdy pan profesor nie piecze opłatków na kolędę, albo nie idzie na żebraczą wydzierkę, zwaną pospolicie petytą i kolędą, co w parafiach licznych i rozległych, jakie są pospolicie w górach, nie mało zabiera czasu. Nauczyciel choćby najmniejszej szkółki ludowej wstydziłby się powinien tej poniżającej żebraniny przypominającej na dobitkę on czas, gdzie mniemano, że warstwa ludności wiejskiej li na to stworzona, aby ją wszechstronnie i gruntownie obdzierać. Wprawdzie nie wszędzie już ten zwyczaj istnieje, ale tam, gdzie go utrzymują, nic nie przemawia za nim, a wszystko przeciwko niemu. Sam zwyczaj nic nie usprawiedliwia, bo wtedy znalazłyby się kraje, w których największe popełniają bezprawia, bo tam taki zwyczaj. Ale wróćmy do naszych parafialek i trywialek. Więc przypuszczenie, że w trywialkach nauczyciel jednemu tylko służy panu, a w parafialkach dwom, okazało się także mylnem, albowiem na 65 szkół trywialnych a 17 parafialnych w obwodzie wadowickim znalazło się tylko 28 trywialek i 2 szkółki parafialne (Straconka, Krzeszów), których nauczyciele nie są oraz organistami, co przypomina one czasy w Prusiech za Fryderyka nazwanego Wielkim, gdzie nauczycielmi szkół ludowych robiono samych inwalidów wojskowych. I tam rozchodziło się i tu rozchodzi się o to, aby dwie pieczenie przy jednym piec ogniu. Ale nie dobra to rzecz, dwom panom służyć, a co do pieczeni, toć oczywiście jeden daje drzewo, a drugi za darmo sobie pieczeń piecze, mając przytem i kucharza za darmo. Zapatrujemy się tutaj na ten przedmiot ze stanowiska li przedmiotowego. Więc nadmienimy, że np. w Sułkowicach nauczyciel nie należy do służby kościelnej, chociaż tam jest jeszcze i pomocnik płatny, a sam pleban miejscowy patronem tej szkoły; rzecz zasługująca pod każdym względem na pochwałę; niemniej, że w Bestwinie, Wilamowicach i Lipniku, gdzie nauczyciele są organistami, są jeszcze pomocnicy płatni, chociaż ludność tych miejsc (1210, 2370, 1746 mieszkańców) jest daleko mniejszą od Bulowic, Sidziny, Kóz, Zawoi czyli Skawicy (2380, 2460, 2290, 4800), gdzie nie ma pomocnika, a nauczycielem jest organista. Rzecz jasna, że im większa parafia tem więcej czynności kościelnych, a zatem tem trudniej dwom panom służyć.

Nie mogąc tedy rozgmatwać w żaden sposób onego węzła gordyjskiego, którym jest różnica między szkołami trywialnemi, parafialnemi i filialnemi, o to bowiem szło głównie, a resztę rzeczono nawiasem, już myślałem, że nie na moją głowę takie subtelności, gdy jedno jeszcze mimowolne spojrzenie do szematyzmu otworzyło mi niespodziewanie oczy, że wyższy lub niższy tytuł szkółek ludowych u nas nie jest w istocie niczem więcej, jak tylko grzecznością wyświadczoną tak zwanemu patronowi szkoły, i to utwierdziło mnie jeszcze więcej w dawnym moim przesądzie, że szkoły ludowe jednakie być powinny, że rozróżnianie ich czczemi tytułami nie przyczynia się ani na włos do podniesienia oświaty ludu, wreszcie, że jedyną między niemi różnicą do rzeczy mogłoby być mniej lub więcej nauczycieli przy nich według ilości uczniów. Przyczyniającym się do rozniecania i rozszerzania oświaty między ludem, a zatem zakładającym szkoły i uposażającym je, należy się bezwątpienia cześć i wdzięczność, choćby to nawet było czyim obowiązkiem, bo wielu ma ten obowiązek, a przecież ani we śnie nie marzy o nim; wszakże klasyfikowanie szkół według imienia, godności lub stanu patronów świadczy o braku dobrego pojęcia istoty szkoły.

Nie wchodząc tedy już w jakość naszych szkół ludowych i dowcipny ich podział, ani w to, kto w nich uczy, czego uczy, i jak uczy, lecz zaspakajając się przysłowiem, że lepszy rydz, niż nic, narachowałem w całym dawnym obwodzie wadowickim szkół trywialnych 65, parafialnych 17, filialnych 12, razem 94, nauczycieli w nich 94, pomocników 8, z których dwóch pobiera pensyi złr. 0, razem 102, tudzież 3 nauczycielki do robót kobiecych. Kościołów parafialnych i filialnych jest w tym obwodzie 88; prócz 6 miast ze szkołami o czterech i sześciu klasach, innych miasteczek i wsi 363, a ludności chrześciańskiej (katolickiej i protestanckiej) 310,880, w pomienionych 6 miastach 20,500, starozakonnych do 12,000. Przypada zatem niemal na 4 wsie i miasteczka jedna szkoła, a jak się musi mieć oświata ludowa u nas do tejże oświaty w Prusiech i Szwajcaryi, jeżeli w Prusiech na 554, w Szwajcaryi na 365, a u nas na 3048 mieszkańców przypada jeden nauczyciel ludowy, to pytanie niechaj sobie czytelnik sam rozwiąże.

Wszakże muszę tu wspomnieć o jednym jeszcze gatunku szkół, którym możemy się poszczycić, a o którym nie wiem, czy istnieje gdzie indziej. Są to szkoły ludowe z płatnym nauczycielem, ale bez uczniów, potem szkoły z płacą dla nauczyciela, ale bez niego i bez uczniów. Do pierwszego rzędu należą w obwodzie wadowickim szkoły trywialna w Krzęcinie, parafialna w Tarnawie, tudzież filialna w Radoczy; do drugiego rzędu szkoły: trywialne w Bystrej, Kleczy, Rycerce i Szarem, parafialne w Gaju, Głogoczowie, Inwałdzie, Rzekach i Woźnikach; świadczą o tem szematyzmy szkolne. Czyż może być coś wygodniejszego, jak być nauczycielem bez uczniów, a coś ciekawszego i jenialniejszego nad szkołę bez nauczyciela i bez uczniów? Otóż z takichto szkół tryskać będzie oświata ludowa, jakiej u nas dotąd niestety jeszcze zbyt wielu pragnie!

dopodobnie akcyi prawodawczej, przesłane zostały komisarzom, których raporta przedkładane będą bezzwłocznie parlamentowi w miarę ich dochodzenia.

Gorąco modlić się będę, aby wszelkie wasze obrady toczyły się w sposób, mający doprowadzić do powszechnego zadowolenia i pomyślności mego ludu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Magistrat wydał następującą odezwę celem spiesznego zebrania funduszu na utrzymywanie miejsc schronienia, które dawniéj już bywały w mieście naszem podczas zimy utrzymywane:

Odezwa.

Wzmagająca się z każdym dniem drożyzna, brak odpowiedniego zarobku i zbyt wczesna zima, przyprowadziły ubogą ludność miasta naszego do tak wielkiéj nędzy, że znaczna liczba tych nieszczęśliwych nie ma w téj przykréj porze roku nawet ogrzanego kąta, gdzieby głowę położyć i skrzepłe członki ogrzać mogła. Z litości nad niezasłużoném częstokroć nieszczęściem i chcąc choć w części złemu zaradzić, Sekcya III Rady miasta postanowiła urządzić na czas bieżącéj zimy w różnych częściach miasta izby ogrzewane, w którychby najuboższa ludność, każdéj chwili tak w dzień jak w nocy schronienie i przytułek znaleźć mogła.

Ponieważ zbyt szczupłe fundusze miasta nie wystarczają na urządzenie i utrzymanie ogrzewalń, dla tego Magistrat w wykonaniu uchwały Rady miejskiéj widzi się spowodowanym zapukać do szlachetnych serc zacnych Obywateli miasta, aby datkami na cel w mowie będący przyczynić się zechcieli, a każda ofiara choć najdrobniejsza, przyczyni się w części do ulżenia nędzy najuboższéj klasy mieszkańców miasta naszego.

Do zbierania składek uproszone zostało Przewielebne Duchowieństwo wszystkich parafij miasta naszego, za pośrednictwem Najprzewielebniejszego Administratora Dyecezyi Krakowskiéj.

Daléj uproszeni zostali: p. Wice-prezydent miasta Ludwik Helcel, pp. Radcy miejscy: Baumgardten, Friedlein, Feintuch, Gralewski, Jawornicki Mikołaj, Kosz i Federowicz. — PP. kupcy: Freilich Chaim, Fuchs Edward, Feik, Fritsch Herman, Goebel Józef, Goebel Jerzy, Gralewski Stanisław, Krywult Adam, Kaczmarski, Wasserberg Salomon Dawid, Leib Thorn, Preis Ignacy właściciel domu na Kleparzu, PP. Ziembiński i Herteux, właściciele restauracyj; zarządy resursów: dawnéj i mieszczańskiéj, oraz kasyna powszechnego, zarząd hotelu saskiego, wreszcie pp. Dyktarski, Winter i Wieland właściciele kawiarń, nakoniec komisarze obwodów.

Z Magistratu miasta.

— W dniu jutrzejszym rozpoczynają się porządkowe posiedzenia Rady Nadzorczéj Towarzystwa wzajemych ubezpieczeń.

We wtorek posiedzenie półroczne wydziału wielkiego Kasy Oszczędności.

— * Do szeregu publicznych wykładów mających się odbywać w Krakowie bieżącéj zimy, przybywają prelekcye na fundusz potrzebny do wydania albumu fotografij rzeźb ołtarza Stwosza w kościele NMPanny. Komitet parafialny postanowił urządzić te wykłady w styczniu roku przyszłego, w sali ratusza, w godzinach wieczornych. Przyjęli udział, zaproszeni pp. Dr Wincenty Pol, Prof. Uniwersytetu Dr Józef Kremer i p. Władysław Łuszczkiewicz Prof. szkoły sztuk pięknych.

— Przewodniczący w Komitecie wsparcia rodaków wracających ze Syberyi pisze nam:

We wczorajszem zawiadomieniu o składkach na powracających ze Syberyi, zaszła omyłka; zamiast podać p. Teodora Riedla, podałem powtórnie p. Cieleckiego. Proszę więc sprostować tę omyłkę.

Lipiński.

— *Kolbuszowa* 21 listopada.

(*R.*) Według depeszy Ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 10 listopada b. r. L. 16,897, nadesłanej X. Ruczce, otrzymał Julian Tetmajer przesłane mu do niewoli pieniądze w ilości 125 rubli, z których władze rosyjskie potrąciły sobie za porto 2 ruble 46¾ kop.

Według zaś depeszy z dnia 11 listopada b. r. L. 16,894 ułaskawił Cesarz rosyjski Waleryana Tańskiego. Wydadzą go więc bezzwłocznie, jeżeli w miejscu swego wygnania nie popełnił jakiego przestępstwa, pod zakazem powrotu na terytoryum rosyjskie.

— *Kolbuszowa* 18 listopada.

(*m.*) We czwartek 14go t. m. odbyło się w tutejszym kościele parafialnym solenne nabożeństwo, na którem zgromadzili się wszyscy członkowie Rady powiatowej, aby wezwać pomocy boskiej w czynnościach, jakie ich wkrótce czekają.

Po nabożeństwie udało się całe zgromadzenie do sali gminnej, by obradować nad wstępnemi potrzebami i czynnościami. Jako pocieszający objaw zapisać wypada, iż Rada ta, w której skład wchodzi 12tu włościan i kilku mieszczan z mniejszych miasteczek, dała dowody rzadkiej zgodności i przejęcia się dobrą wolą, bo wnioski tyczące się rozkładu pracy, kosztów utrzymania biór, wyboru, liczby i płacy urzędników i sług załatwione zostały jednogłośnie.

Tak dobry początek rokuje bezsprzecznie pomyślny rozwój na przyszłość, bo niewątpimy, że będzie usilnem staraniem członków należących do składu Rady, aby wzajemne to zaufanie utrzymać i na korzyść kraju obrócić.

Po skończonych obradach, prezes Rady hr. Zdzisław Tyszkiewicz zaprosił wszystkich zgromadzonych członków Rady na obiad, przy której sposobności obok stosownych przemówień wzniesiono zdrowie N. Pana i p. Namiestnika.

— *Tarnów* 19 listopada.

(*M. M.*) Od kilku tygodni bawi tutaj towarzystwo dramatyczne p. Miłosza Sztengla, i daje przedstawienia w nowo w tym roku wystawionéj sali teatralnéj p. Szebesty na Strusinie. Pobyt towarzystwa tego w naszem mieście zbija zarzut obojętności, który je od wszystkich przemijająco tu obecnych towarzystw dramatycznych spotykał, albowiem publiczność tak miejscowa jak okoliczna, tłumnie zawsze zalega wygodną salę teatralną.

Co do towarzystwa samego, warte ono uznania, które jest jego udziałem.

Z artystek panna Wołkowiecka, p. Tomaszewiczowa i p. Lisikiewiczowa, z mężczyzn zaś pp. Horsztyński, Tomaszewicz, Zwierzyński, Deryng i Konarski małą trupę polecić są zdolni, szczególniej zaś panna Wołkowiecka stara się w grze naśladować pannę Modrzejewską. To jeszcze na zasługę dyrekcyi wypada policzyć, że repertuar był wcale dobranym, i obszedł się jakoś bez szumnych djabłów, Rinaldinich, czarownic i t. d.

Mieliśmy niedawno *Annę Oświęcimównę* na benefis p. Horsztyńskiego, który w rolach kochanków pierwsze zajmuje tu miejsce.

W ogóle teatr p. Sztengla bardzo dobre ma powodzenie, i bodajbym był dobrym prorokiem, stale utrzymać się może, bo miasto nasze wzrastające corocznie nowemi budynkami, handlem i przypływem ludności, może i téj rozrywki stale zapragnie.

— *Jordanów* 20 listopada.

(*A. W.*) Dnia 9 b. m. dziewczęta z Bystry i Toporzysk powzięły myśl, aby odprawić egzekwie za duszę ś. p. Wojciecha Błażyńskiego proboszcza z Sidziny, a przy budowaniu kościoła przezeń fundowanego w Chochołowie, zabitego. W tym celu zrobiwszy składkę, udały się do proboszcza w Jordanowie i egzekwiie zamówiły. Takowe odbyły się w dniu 19 bm. Wigilie odśpiewano przy katafalku, który kobiety i dziewczęta przystroiły kwiatami i wstążkami, a chociaż dzień był bardzo niepogodny, kościół napełnił się ludem wznoszącym modły za nieboszczyka. Tak to lud chociaż z obcej parafii umie czcić popioły zacnego, bogobojnego i pracowitego w winnicy Pańskiej kapłana.

— * Rada miejska lwowska udzieliła stypendyum 500 złr. rocznie przez lat cztery p. Zygmuntowi Sidorowiczowi malarzowi. Ten wróciwszy obecnie z zagranicy, urządził we Lwowie w sali radnéj wystawę obrazów swoich, wykonanych przez czas studyów.

— Temi dniami przytrzymano w Brzeżanach człowieka podejrzanego o zamiar otrucia dwojga osób, męża i żony, jadowitemi roślinami. Oboje chorowali w skutku tej przymieszki, lecz wrócili do zdrowia.

— W Pobużanach pod Buskiem znaleziono znanego w okolicy złodzieja, zamordowanego w rowie. Podejrzenie pada na chłopów, że go gdzieś przychwycili na kradzieży i zabili.

— W Kobakach pod Kosowem chłop Jan Uhryniuk pobił d. 13 bm. własnego ojca w sprzeczce o grunt, wraz z pomocą innego chłopa Sofrona Hrehorka, tak dalece, że starzec w kilka godzin życie zakończył. Obu winowajców uwięziono.

— W Paradyżu w Poznańskiem murarz łamiąc sklepienie w budynku seminaryum nauczycielskiego, napotkał starą spróchniałą skrzynię, a w niéj różnéj monety srebrnéj z 16go i 17go wieku około 20,000 sztuk, ogólnéj wagi 430 funtów. Są tam pieniądze różnych krajów, a niektóre bardzo rzadkie. Rząd pruski zabrał ten skarb.

— W Agen we Francyi umarł inżynier Kazimierz Maciejowski, wychodźca z r. 1831.

— Parowiec „Duero", który miano za zgubiony na oceanie Atlantyckim wśród burz panujących ostatniemi czasy w Indyach zachodnich, przybył 21go szczęśliwie do Plymouth i przywiózł następujące wiadomości z wyspy Ś. Tomasza, którą opuścił 5go listopada: Burza morska, która powstała 29go października, panowała na wszystkich okolicznych wyspach, a towarzyszyły jéj trzęsienia ziemi. Wyspa Tortola wiele przez tę burzę ucierpiała; wielka liczba domów zawaliła się tam. Pewien kapitan, którego parowiec stał o dwie mile morskie od miasta téj wyspy, zaprzeczył pogłosce o zniknięciu wyspy; stratę ludzi obliczają na sto osób, które zginęły w skutku zawalenia się domów.

— Dnia 22 listopada przed południem chmurno, wieczorem zamieć śnieżna. Termometr od — 9°,4 wzniósł się do — 2°,2. Barometr od 2éj popołudniu do 10téj wieczor opadł o 4'''22, rano o godzinie 6éj dnia 23go listopada stan jego był 324''',86; termometru — 0°,3 R. Wiatr zachodni dość silny.

— W niedzielę dnia 24go listopada, Śgo Jana od Krzyża; w poniedziałek dnia 25 listopada, Śéj Katarzyny panny męczenniczki.

Sprostowanie.

W „Przeglądzie" wczorajszego numeru, gdzie jest mowa o wniosku Dra Rechbauera, *zamiast:* „Paragrafem 5ym Dr R. osiągnął..." *powinno być:* „Paragraf tym" i t. d.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 listopada.

HOTEL SASKI: Vadar Bey sekretarz ministeryum spraw zagranicznych z Konstantynopola, Alfred Stojowski właśc. dóbr ze Strzelec, Marya Kalisińska wł. dóbr z Tarnowa, Włodzimierz Grabowski właś. dóbr z Kongresówki, Jan Milikowski księgarz ze Lwowa, Paulina Pietrzycka z Galicyi, Franciszek hr. Łubiński właśc. dóbr z Kazimierzy, Wilhelm Mayer kupiec z Wiednia, Józef Pasiński z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk Koszutski z córką właś. dóbr z Kongresówki, Floryan Montag z Krzeszowic, Feliks Wolff z Alwerni, Józef Szneider kupiec z Prus, Iwan Russo właś. dóbr z Odessy, Aleksander Korsakow właś. d. z Kiszeniewa, Władysław Szlaski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właś. dóbr z Galicyi, Ludwik Neuhaus wł. d. z Pragi, Aleksander Coroni fabrykant z Warszawy, Oskar Kruist radca stanu z Petersburga, Ryszard Müller kupiec z Lipska.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: Wydzierżawienie akcyzy dodatku od rzezi bydła i wyszynku wina w d. 26 listopada w Szczyrzycu (1,799 złr.) w d. 27 w Winnikach i okręgu (1841 złr.) w miejscu Winnikach (26 złr.); w Chodorowie i okręgu (2,000 złr.), w mieście Chodorowie (72 złr.); w d. 28 w Żółkwi i okręgu (5,835), w mieście Mostach Wielkich (21 złr.); w d. 29 w Grzędzie i okręgu (162 złr.), w Dawidowie i okręgu (325 złr.).— W d. 5 i 19 grudnia oraz 9 stycznia w Chrzanowie sprzedaż realności włość. pod L. 26 w Trzebionce, cena wyw. 200 złr.

(Nadesłane.)

Do Szanownej Redakcyi *Czasu.*

Do kroniki z dnia 18 b. m. podał ktoś Szanownej Redakcyi doniesienie, jakobym ja na zborze ewangelickim w niedzielę był oświadczył: „że protestanci stanowią gminę niemiecką i tylko w niemieckiem języku głos zabierać powinni;" z kąd wysnuto uwagi, że w obec starań tutejszych protestantów, aby kazania odbywały się w języku polskim, ja jeden jako przybysz pragnę narzucać innym moje zapatrywanie i jakobym protestował był przeciw używaniu języka polskiego. Polegając na bezstronności Szanownej Redakcyi mam honor prosić o następujące sprostowanie: Byłoby z mojej strony dziecinnem, a względem miasta w którem od 24 lat przebywam, niewdzięcznem, gdybym chciał był protestować przeciw temu, do czego niemam prawa; bo odbywanie kazań ewangielickich w języku polskim nie odemnie ale od kaznodziei i od większości gminy zależy. Otoż gdy zbór nasz w niedzielę przez pastora w języku niemieckim zagajony został, gdy nadto tylu innych członków po Pastorze po niemiecku przemówili; a pan Stanisław Feintuch przemówił między innymi po polsku, nie protestowałem bynajmniej przeciw temu, ale odezwałem się bez wszelkiej tendencyi li do mowcy (z którym mnie jak z każdym z obywateli dobre stosunki łączą) aby też przemówił po niemiecku, bo go sąsiedzi moi nierozumieli. Odezwanie się moje było tak mimowolne i nawiasowe, żem pragnął jedynie sąsiadom moim dogodzić, którzy wiewładając biegle językiem polskim nierozumieli mowy i użyli mnie, abym bliższy niego skłonił go do mówienia po niemiecku; nad czem się na razie przyznam nie zastanowiłem; bo nie wiedziałem, że tak będą tłómaczone słowa moje, po koleżeńsku rzucone; skoro pastor a za nim tylu innych od początku zboru przemawiali po niemiecku. Jakoż większość między nami, będąc pochodzenia niemieckiego, zaiste biegle polskim językiem jeszcze nie włada. Nie idzie za tem, abym był protestował przeciw językowi polskiemu a wcale kazaniom i oświadczył, że stanowimy gminę niemiecką; bo zbyt dobrze to czuję i na własnych dzieciach doznaję, że się z każdym dniem bardziej zrastamy z społecznością, wśród której żyjemy i że w drugiem, trzeciem pokoleniu następcy moi może nawet i słowa niebędą już umieli po niemiecku. Jeżeli w końcu nawet żydzi tyle mają poczucia że się garną do języka krajowego, my protestanci osiedli tutaj niebędziemy zaiste rzucać kości niezgody i tworzyć paryasów mieszczan krakowskich. Odwołuję się w końcu do tylu kolegów moich z któremi się stykam od lat 24, wśród najdrażliwszych nieraz okoliczności, czym się okazał kiedy niekoleżeńskim, zaczepnym lub wymagającym pod tym względem; owszem nigdy nieubliżyłem narodowości polskiej, w której przecież dzieci moje wzrastają a kształcąc się w szkołach tutejszych, niechcą bynajmniej uchodzić za zabitych niemców. Jeżeli zaś ja sam, łamiąc język niebędący ojczystym językiem moim, nie udaję Polaka, mimo żem z wszelkim szacunkiem jest dla narodowości polskiej, Szanowna Redakcya tego za złe mi zapewnie nie poczyta i przyznać mi raczy: że lepiej być zapoznanym a uczciwym Niemcem, niż udawać, że się jest gorliwym — w popisach — Polakiem!

Proszę przyjąć wyraz czci i poważania z jekiemi zostaję.

Gustaw Lindquist
Obywatel miasta i właściciel domu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 listopada. *La Patrie* obstaje przy swojem twierdzeniu, że margr. Moustier przygotował drugi okólnik wyłuszczający bliżej widoki rządu francuskiego o konferencyi. Dziennik ten dodaje, że druga depesza umotywowaną jest zupełnie tymczasowem porozumieniem. Nie możemy wprawdzie, dodaje *La Patrie*, opierać na tem porozumieniu nadziei zebrania się konferencyi, ale oświadcza ono, że układy dyplomatyczne o zwołanie konferencyi toczą się między wszystkiemi państwami. *La Patrie* mniema, że w Berlinie tem tłomaczą zaproszenie Saksonii na konferencyę, że Saksonia utrzymuje w Paryżu posła. Dziennik ten powiada, że Rattazzi zostanie wybrany prezesem Izby deputowanych. Między zaproszonemi na konferencyę państwami wymieniają także Luxemburg. *La Liberté* powiada, że Menabrea wydał 9go bm. nowy okólnik, w którym oskarża Francyę o wywołanie ostatnich wypadków we Włoszech.

Paryż 21 listopada. *L'Etendard* mniema, że na porządek dzienny Ciała prawodawczego przychodzić będą kolejno: ustawa o organizacyi wojska, ustawa drukowa, ustawa o zgromadzeniach i budżet.

Florencya 21 listopada. *Opinione* ze względu na bliskie otwarcie parlamentu wyraża życzenie, aby parlament w rozprawach swoich miał na pamięci, że nie należy utrudniać więcej jeszcze położenia politycznego. Dziennik ten wzywa ministeryum, aby się starało odwieść rząd papieski od usunięcia urzędników skompromitowanych ostatniemi czasy. Lamarmora wrócił tutaj. Zapewniają, że Francuzi pomimo przyrzeczenia poprzestania na obsadzeniu Civitavecchia, zajęli inne jeszcze nieobsadzone punkta. Garibaldi nie odpowiedział jeszcze na propozycyę wyjazdu do Ameryki.

Petersburg 21 listopada. Żwawe spory dzienników rosyjskich, które i do zagranicznych przeszły, z powodu zaprowadzenia języka rosyjskiego w prowincyach Nadbaltyckich, spowodowały urzędową *Sewernaja Poczta* do następującego oświadczenia: „Rozporządzenie rządowe względem zaprowadzenia języka rosyjskiego w prowincyach Nadbaltyckich, żadnej nie robi zmiany. Ludność nierosyjska nie będzie doznawała ucisku; rząd nie traktuje pogardliwie tego, co w skutku warunków historycznych, tudzież obywatelskiego i towarzyskiego wykształcenia tej ludności, jest dla niej drogiem; rząd nie zmierza do przymuszonego wygładzenia wszystkich odcieni i wytępienia wyróżniających się odszczególnień różnych części kraju; ceni on legalnie uznane prawa rozmaitych wyznań i zostawia wolne pole używaniu języka niemieckiego i innych narzeczy ludowych. Rząd domaga się od prowincyj Nadbaltyckich, tak jak od innych części cesarstwa, bezwarunkowego poddania się ogólnym zasadom jedności państwa; zostawia jednak równocześnie w swej mocy lokalny kodeks praw, pozwala rozwijać się stosunkom ziemskim, a mieszkańcom wsi załatwiać swoje sprawy na podstawie szczególnych warunków. Rząd uwzględnia w reformie sądowej szczególne wyróżnienia prowincyj Nadbaltyckich. Rozpowszechnianie języka rosyjskiego w prowincyach Nadbaltyckich wywołanem jest z jednej strony jego potrzebą, z drugiej zaś solidarnością tych prowincyj z guberniami wewnętrznemi pod względem interesów politycznych, przemysłowych i handlowych. Uczuwana od dawna, skutkiem wzrostu liczby mieszkańców rosyjskich w prowincyach Nadbaltyckich, niedogodność przeważnego używania języka niemieckiego w prowadzeniu czynności lokalnych władz powiatowych i w instytucyach administracyjnych, uzasadnia konieczność zastosowania obowiązkowo języka rosyjskiego."

Drezno 21 listopada. Rząd cofnął złożone Izbie projekta ustaw sądowych z powodu zapowiedzenia ogólnych ustaw na cały Związek północny, a wniósł projekt nowej ustawy wyborczej.

Drezno 22 listopada. Sprawozdanie komisyi skarbowej Izby deputowanych wnosi w budżecie spraw zagranicznych, aby przyjąć żądania rządu, a między niemi 46,167 tal. na koszta utrzymania poselstw. Komisya jest bowiem tego zdania, iż zwinięcie istniejących jeszcze poselstw nie jest w tej chwili stósowne.

Londyn 22 listopada. *Pall-Mall-Gazette* dowiaduje się, że Austrya stara się w interesie pokoju o przyjście konferencyi do skutku.

Wiedeń 22 listopada.

‡ Przez przyjęcie ustawy o delegacyach izba niższa Rady państwa nadała sankcyę ugodzie z Węgrami, jednostronnie przez rząd zawartej. Przygotowane bądź przez hr. Belcredego, bądź przez barona Beusta fakta otrzymały więc znaczenie prawnopaństwowe i uzyskały moc obowiązującą, bo konstytucyjną. Izba niższa uznała zatem system dualistyczny za najwyższą zasadę państwa i udzieliła w ten sposób ministerium p. Beusta wotum zaufania. Przyjmujemy fakta dane w nadziei, że obecna większość niemiecka uwzględni groźne położenie monarchii i będzie się starała pogodzić tych Słowian, co do Rady państwa nie przybyli. Większość powinna do zgody tem spieszniej przyłożyć rękę, o ile się przy obradach nad ustawą o delegacyach przekonać mogła, że Rada państwa bez Słowian żadnego niema znaczenia.

Teraz oczekują z niecierpliwością uchwał Izby wyższej. Z komisyj mało co słychać, lecz zdaje się, że zmiany konstytucyi nie wywołają takiego oporu, jak ustawy religijne i szkolne. Niepewność, jaką postawę zajmie Izba wyższa, rodzi najrozmaitsze domysły; między innemi zapewniają, że rząd zamierza zamianować nową liczbę parów, że baron Beust polecił hr. Taaffemu, aby oświadczył w komisyach, iż ministerstwo z przyjęcia ustaw zasadniczych zrobi kwestyę gabinetową itd. Jeźli nas informacye nasze nie łudzą, jedno i drugie nastąpić może w razie trudności i oporu. P. Beust wytłómaczy „panom", jak zgubną by była opozycya przeciw Cesarzowi, rządowi i Izbie niższej zarazem a przez nominacyę 60 liberalnych parów zamieni reakcyę w Izbie wyższej w niezawodną mniejszość. (Jak donoszą niektóre dzienniki wiedeńskie, rząd postanowił zamianować członkami Izby wyższej burmistrzów miast stołecznych i rektorów wszystkich uniwersytetów przedlitawskich. *Przyp. Red.*)

Tymczasem baron Becke znajduje się w nader fatalnem położeniu. Jak wiadomo, niedobór na rok 1867 wynosi 80 milionów, na stosunki austryackie znaczna sumka. Wszelkie zabiegi około wynalezienia środków do pokrycia spełzły na niczem. W ogóle niewiedzą jeszcze, jak zaradzić złemu, czy przez pożyczkę, lub emisyę banknotów. To jednak pewnem, że układy p. Beckego z p. Rotschildem do żadnego niedoprowadziły rezultatu.

Gazeta wiedeńska z d. 22 ogłasza ustawę z d. 10 b. m., znoszącą rozporządzenie cesarskie z d. 28 grudnia 1866. Była to oktrojowana ustawa poborowa, obowiązująca wszystkich bez różnicy obywateli do służby wojskowej. Aż do uchwalenia przez Radę państwa nowej ustawy, wracają przepisy dawniejsze z niektóremi, powyżej w właściwej rubryce podanemi zmianami.

Jenerał Cialdini ma być stanowczo zemianowany posłem włoskim w Wiedniu.

L'Epoque zapewnia, że poseł amerykański jenerał Dix otrzymał polecenie domagania się, aby Stany Zjeznoczone były przypuszczone do konferencyi w sprawie rzymskiej. Marg. Moustier miał przychylnie przyjąć to żądanie.

Pruska *Provinz. Corresp.* usprawiedliwia rząd swój, że wynagrodził pieniężnie książąt detronizowanych, a raczej, że nie wszystek ich majątek prywatny skonfiskował. Pocieszne są wyrażenia organu rządowego pruskiego o ciężkim smutku, jakiego król doznawał, że był zmuszony dopuścić się zaboru. Zresztą powiada ten dziennik, iż Prusy nie poniosły materyalnej szkody, albowiem więcej są warte dobra koronne krajów zabranych aniżeli wynagrodzenie przyznane ich panującym. Należało przytem dostarczyć książętom wydziedziczonym środków utrzymania siebie i ich rodzin, aby im odebrać chęć i powód do knowania podżegań przeciw Prusom.

W Izbie deputowanych w Berlinie minister skarbu złożył we czwartek budżet monarchii pruskiej na rok 1868. Jest on niższy od dawniejszych z powodu, iż część wydatków przeszła w dział ogólnych wydatków Związku niemieckiego. Zmniejszenie takie cyfry budżetu nie pociąga za sobą bynajmniej zmniejszenia ciężarów, lecz jest tylko rozgatunkowaniem rozchodów i wydatków. Każdy obywatel płaci bowiem podatki na Związek niemiecki, na skarb państwa Pruskiego, na koszta prowincyonalnej uchwalane w sejmach prowincyonalnych, na wydatki powiatowe uchwalane na sejmikach powiatowych i na wydatki gminne. W budżecie tegorocznym zachodzą jeszcze inne różnice, to jest wyróżnienie wydatków na dawne i na nowe prowincye. Budżet wynosi bez mała 160 milionów talarów. (Na tajne wydatki w celach militarno-politycznych przeznaczone jest 720,000 tal.). Rząd domaga się od Izby prawa do wypuszczenia 5 milionów obligacyj długu uchwalonego zeszłej jesieni na 60 milionów, a z którego dotąd użyto 40 milionów. Prócz tego przedkłada projekta tyczące się urządzeń finansowych i rachunkowych w krajach zabranych. Ogólny dług państwa pruskiego wynosi 422½ milionów tatarów.

Sejm luxemburski wyraził w adresie na mowę tronową niezadowolenie swoje z powiększenia budżetu wojskowego. Rząd Księstwa tłumaczył się koniecznością obrony kraju w przypadku aneksyi. Izba mimo tego nie zmieniła adresu; owszem odzywały się głosy z zadziwieniem, iż Luxemburg ma się bronić od Francyi i Prus. Zajście to sprowadzi albo zmianę gabinetu, albo rozwiązanie Izby.

Dziś miano tracić w Irlandyi Fenistów skazanych na śmierć z powodu zabicia ajenta policyjnego Bretta w Manchester, podczas napadu Fenistów na powóz, w którym wywożono ich przyjaciół uwięzionych. Telegram doniósł nam wczoraj o ułaskawieniu jednego ze skazanych. Zdaje się przeto, że inni zostaną straceni. Władze zarządziły różne środki ostrożności w miastach fabrycznych w obawie zamieszek, zwiększyły liczbę policyantów i sprowadziły wojsko. Ruchy Fenistów w Irlandyi mają zupełnie inne znaczenie aniżeli w Anglii. Tam są to zamachy nienawiści narodowej lub religijnej, tu po większej części dążenia socyalistyczne ukrywają się pod nazwą fenianizmu. Inaczej bowiem niemożnaby znaleść słusznego powodu rozgałęzienia się fenianizmu w właściwej Anglii i Szkocyi. Rząd angielski znajduje się w trudnem położeniu. Opinia publiczna od dawna oświadcza się przeciw karze śmierci, a tem bardziej z pobudek politycznych. Wyrok śmierci będzie przeto poczytany przez Fenistów za akt zemsty a nie sprawiedliwości, i może wywołać straszny odwet. Z drugiej strony już 50 urzędników policyjnych podało się o uwolnienie, jeżeli im rząd nie pozwoli nosić broni palnej, gdyż nie czują się bezpiecznymi. Rząd chce oddać im na pastwę obwinionych o zabicie Bretta Fenistów, dając poznać, że każdy policeman będzie pomszczony, gdyby go zabito.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 22 listopada wieczór. Ośm biór Ciała prawodawczego przeciw jednemu oświadczyło się za przypuszczeniem żądania o interpelacye Juliusza Favre pod względem polityki zagranicznej i kwestyi rzymskiej, a odrzuciły inne żądania interpelacyi względem polityki wewnętrznej, w liczbie sześciu przeciw trzem. *L'Etendard* donosi, że ministerium luxemburskie podało się do dymisyi.

Florencya 22 listopada. *Italie* donosi, że rząd papieski wyda Garibaldzistów wziętych do niewoli. Oczekują powrotu 600 ludzi.

Londyn 22 listopada. Deputacya meetingu w Clerkenwell, żązająca posłuchania u królowej dla zaniesienia prośby o ułaskawienie Fenistów, nie została przez królową przyjęta. Prywatny sekretarz królowej odebrał petycyę i oznajmił, iż takową prześle ministerstwu. Deputacya źle była przyjętą przez niezmierne tłumy ludu na ulicach. Konsul angielski w Kairze doniósł telegrafem, że podróżnik Livingstone znajdował się przed siedmiu miesiącami w Marunga.

Kursa. Wiedeń 23 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 66.60.— Losy z roku 1860 83·40.— Akcye banku 685.— Akcye kred. 181·30 Londyn 122·25 — Srebro 120·25.— Dukat 5·81.

Paryż 22 listopada wieczór. Renta 63·52.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 23 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	171	166
Talary prs. za 100 tal.	182	177
Bankn. pr. za 150 złr.	84½	82½
Srebro nowe austr.	120½	118½
Dukat ważny	5 85	5 70
Napoleon d'or	9 80	9 60
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 75
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ stare „	81½	80½
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	210	205
„ L. Cz. z całą wpł.	171½	166½
Wiedeń 22 listop.		
5% Metaliki na w. a.	53 90	53 70
„ Pożyczka narod.	66 90	66 60
„ Metaliki na m. k.	57 10	56 95
„ Obl. ind. niż. Aust.	90 —	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 —
„ „ węgiersk.	72 75	72 25
„ „ chor. i b.	72 50	71 50
„ „ galicyjs.	66 —	65 60
5% Obl. ind. bukow.	66 50	65 50
„ „ siedmg.	65 75	65
„ Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 80	97 60
4% Galicyjskie	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	149 —	148 —
„ „ „ 1854	76 —	75 60
„ „ „ 1860	83 50	83 30
„ „ „ 1864	78 —	77 80
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	129 50	129 —
„ żegl. par. na D.	87 —	86 —
„ Ks. Esterhazy	— —	106
„ Księcia Salm.	31 —	30 50
„ „ Palty.	23 —	22 50
„ ks. Klary	25 —	24 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 50	24 —
„ ks. Windischg.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	13 55	12 75
„ Rudolfa	12 50	12 25
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	687 —	686 —
Zakładu kredytow.	181 80	181 60
Żeglugi par. na Dunaju	480 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	1708	1705
„ rządowej fr.-a.	238 80	238 60
„ zachodniej c. El.	140 —	139 50
„ Pardubickiej	128 75	128 25
„ południowej	166 50	166 —
„ Galicyjskiej	208 —	207 50
„ Czerniow.	170 —	169 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 —	88 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	115 —	114 75
Kol. połud. St. 500 fr.	103 50	103 —
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 75
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	95 —	94 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 —	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 —	107 50
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 —	91 50
Kol. połud-płn-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 25	89 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	99 —	98 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	93 —	92 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	82 25	81 75
„ „ Emisya 1867.	85 50	85 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ płn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	16 90	16 80
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 82	5 81
„ obrączk.	5 83	5 81
Złoto *al marco*	5 80	5 79
Napoleondory	9 79	9 78
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 25	10 15
Luidory (niemieckie)	9 95	9 90
Suweryny angielskie	12 40	12 30
Imperyały rosyjskie	10 10	10 5
Srebro	120 50	120 25
Srebro, kupony	120 75	120 50
Talary związkowe	1 81	1 80
Pruskie bilety kas.	1 81¼	1 81
Lwów 21 listop.		
Dukat holenderski	5 77	5 70
„ cesarski	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski	10 11	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 87
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski	1 81	1 79
Listy gal. b. kup. w. a.	79 63	78 88
„ „ m. k.	83 70	82 70
Listy zast. banku hip.	95 13	93 88
Obligi indem. b. kup.	66 50	65 65
5% Pożyczka narod.	67 13	65 88
Akc. kol. gal. b. kup.	210 —	207 50
„ „ lwow.-czer.	170 50	167 50
Akcye banku hip. gal.	76 75	74 50
Warsz. 21 listopa.		
Listy zast. 1 ser. rub.	77 67	77 33
„ „ 2 ser. „	67 50	67 17
kupon „	— —	1 65⅝
Listy likwidac. „	56 30	55 90
kupon „	— —	1 90
Pożyczka r. 1865 „	116 50	116 —
„ r. 1866 „	109 25	108 75
Kolej warsz. wied. „	70 —	68 50
„ warsz. byd. „	52 50	51 75
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż wszelkie dary lub wkładki od członków honorowych dla Towarzystwa „Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell.,“ przyjmuje kancelarya Uniwersytetu Jagiellońskiego — lub Podskarbi tegoż Towarzystwa **Władysław Bylicki**, przy ulicy Kopernika pod L. 32/234. (1758-1-3)

Rodowity FRANCUZ

mogący udzielać początków nauk, życzy sobie znaleźć miejsce w domu prywatnym w Krakowie lub na prowincyi. ☞ Bliższa wiadomość w Restauracyi Hotelu Saskiego. (1755-2-3)T

LEŚNICZY kawaler,

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający język polski i niemiecki, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zapytania poste rest. ***L. S.*** Kraków. (1793-3)T

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu p. ***Galante.*** metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrygatory, Tuszowalnie maciczne, Smoczki angielskie, (Biberous) Wstrzykawki, Suspensorya, Klyzopompy angielskie, Pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, Pasy hypogastryczne, Wzierniki (speculum), Respiratory, Rurki z gutaperki i t. p. (1843-1-8)T

Dostać można jedynie w aptece Brunona Miczyńskiego w Krakowie — w aptece Piotra Mikolasza we Lwowie — i w aptece Mankiewicza w Poznaniu.

PODARUNKI na GWIAZDKĘ.

	od złr.	do złr.
Albumy do 25, 50, 100, 200 obrazków	·40	6·—
Nesesery najnowszego gatunku	—·40	3·
Cukierniczki drewniane	40·—	1·50
Skrzynki na rękawiczki	70·—	2·50
Porte-monais najwytworniejsze	40·—	3·—
Cygarniczki piankowe	40·—	5·—
Lichtarze wytworne pakfonowe za cal	20·—	
Pudełka blaszane lakierowane	20·—	1·50
Scyzoryki angielskie najlepsze	20·—	4·—
Paski damskie najnowsze	40·—	2·—
Garnitur, guziczki do i rękawków kołnierzyków z kości słoniowej, perłowej, konchy, z złota podobizny i oksydowane	1·—	3·—
Najnowsze brosze	50·—	2·—
Najnowsze garnitury brosze kolczyki złożone ze stu stalowych sztyftów	50·—	5·
Wachlarze drewniane wszelkiego gatun.	20·—	5.—
Wachlarze materjalne i jedwabne	1·—	6·—

Zabawki.

Lalki, pudełkowe zabawki, kijki do budowy, gry towarzyskie i tysiące innych gatunków od 10 cnt. wyżej, wytworne przedmioty do gotowalni, niespodzianki na podarunki, szkatułki i koszyczki napełnione owocami, perfumami i różne insze przedmioty 50· — 5·

Niezbędne do praktycznego użytku.

Ogniczka ligroinowa 60·—

Politura na meble aby wszelkie przedmioty z najlepszym skutkiem politurować 1 duży flakon z przepisem 60·—

Pasta do zapuszczania podłóg bez frotera 1 pudełko z przepisem 1· 30·—

Pachniąca woda do plam 1 flakon z przepisem używania 60·—

Tuzin mydełek glicerinowych (30% glicery) 80·—

„ „ większych 2·

Cenniki na tysiące przedmiotów franco, 10% zniżki kupującym za 1 złr. Opłacone przesyłki towarów na prowincye jeżeli przysłane będzie naprzód 20 złr.

Adres:

Zur Quelle, Wien, Rothenthurmstrasse N 24.

☞ Przy tak niskich cenach spodziewam się jak zawsze licznych zamówień.

(1853-1-6)T ***Sigm. Ehrlich.***

Największy

Skład Sukni w Austryi,

Dla nadzwyczajnej taniości, dokładnej i sumiennej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD SUKIEN

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1, I. piętro, w nowo wybudowanym domu

poleca największy wybór wszystkich gatunków najnowszego kroju starannie wykończonych

Sukien mezkich

po zadziwiająco tanich cenach:

	od	do	
Gunie z kapturami . . .	od 12	do 25	złr.
Wie chnie suknie	„ 8	— 28	„
Ubiory jesiene	„ 16	— 36	„
Palta zimowe	„ 6	— 48	„
4anne suknie (szlafroki . .	„ 8	— 28	„
Surduty do polowania . .	„ 5	— 18	„
Fraki i Surduty	„ 14	— 28	„
Surduty domowe	„ 4	— 10	„
Suknie księże	„ 16	— 28	„
Palta księże	„ 15	— 40	„
Spodnie zimowe	„ 5	— 12	„
Różne Kamizelki	„ 2½	— 7	„

☞ Poleca także swój Zakład pożyczania Sukien pod dostępnymi warunkami.

☞ Także **stare Suknie** zamienia na **nowe** i trochę używane, jeszcze w najlepszym stanie, w wielkim wyborze po najtańszych cenach. (1607-12)T

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1595-9-12)T

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 2 Grudnia r. b.** nastąpi,

po 2 złr. 50 ct.

(1765-8-)T sprzedaje ***Jan Bartl,*** w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko

Tylko 1¾ złot. reńs.

kosztuje ćwiartka **oryginalnego losu rządowego,** nie Promesa; 3½ złr. pół-losu i 7 złr. cały los na rozpoczynające się już **w dniu 12 Grudnia r. b.**, przez **rząd Brunświcki urządzone i poręczone losowanie.**

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, w którem na mającem się odbyć ciągnieniu więcej jak połowa losów jako wygrane wyciągnięte być muszą, mianowicie: **tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000,** jest rzeczywiście tak korzystnem i nadzieja wygranej tak wielka, jak rzadko się druga zdarzy.

Zamówienia na **oryginalne losy przez Rząd wystawione,** wypełniają się natychmiast za odebraniem należytości w bankotach, a podpisany przesyła posiadaczom Losów natychmiast, za każdem ciągnieniem, nietylko urzędowe wykazy wygranych, ale dodaje także bezpłatnie i plany losowania.

Wygrane rozsyłane bywają w każde miejsce, lub według życzenia za pośrednictwem podpisanego Domu we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi wypłacone.

Przez bezpośrednie nabywanie losów, osiąga się wszelkie korzyści, a przy nadchodzących w wielkiej ilości zamówieniach, będące jeszcze w zapasie losy, szybko rozkupionemi będą; uprasza się więc o łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać. (1856-1-)T

„Isidor Bottenwieser,

Bank und Wechselgeschäft in Frankfurt am Main.

Pewna pomoc dla cierpiących na włosy.

!!!Najlepszy środek upiększenia włosów!!!

c.k. wyłącz. uprzywilej.

CHINO-GLYCERY-NOWA POMADA

E. Grossa i G. Hella,

Magistrów Farmacyi.

Ta **prawdziwie skuteczna,** a zarazem **wyborna kosmetyczna Pomada na porost włosów,** używaną jest z najlepszem powodzeniem przeciw **wypadaniu włosow,** na **szybkie i zupełne usunięcie tworzenia się łupieżu,** na **wzmocnienie i ożywienie dna włosów,** również korzystną okazuje się być do **upiększenia włosów,** robiąc ich **miękkiemi, połyskującemi i kędzierzawemi,** zachowuje je od **siwizny.**

Cena wielkiego słoika 1 złr. 50 cent. — małego 80 cent.

NB. Do każdego słoika Pomady Chino-glycerynowej, dołącza się broszura, opracowana na zasadzie najnowszych naukowych badań pod tytułem: *„Anleitung zur rationellen Pflege der Haare und zur Regeneration des geschwächten und entkräfteten Haarbodens.“*

Główny Skład rozsyłkowy: Apotheke „zum rothen Krebs,“ am hohen Markt in Wien.

☞ Składy: w Krakowie u p. ***Józefa Jahna*** — we Lwowie u aptekarza p. *A. Berlinera,* — w Tarnowie u p. *Wielogórskiego.*

Wysyłki pocztowe za odebraniem należytości lub pobraniem pocztą uskuteczniają się szybko. — Opakowanie policza się jak najtaniej. (1852-1-12)T

Ces. król. **KOLEJ** KAROLA  uprzywil. **GALIC.** LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika zamierza

oddać budowę jednej części kolei Tarnopolskiej

z Krasnego do Złoczowa,

wynoszącej $3\frac{35}{100}$ mil,

w drodze konkurencyi za sumę ryczałtową.

Projekt tej budowy, który P. P. oferenci od dnia 20 b. m. aż do 3 Grudnia b. r. w biórze podpisanej Dyrekcyi ruchu przejrzeć mogą, wykazuje;

robót ziemnych	za	341500	złr. w: a.
„ budynkowych	„	269280	„ „
„ naziemnych	„	184000	„ „
a zatem łącznie za sumę		794780	złr. w. a.

która to suma jako ryczałtowe wynagrodzenie za wszystkie według owego projektu wykonać się mające roboty, przeznaczoną jest.

Cała ta przestrzeń musi być do dnia

☞ 1 Października 1868 r. ☜

wykończoną i do bezprzeszkodnego otwarcia ruchu przygotowaną.

Przejrzenie projektu jako też przynależnych do tego obliczeń i warunków, mają potwierdzić P. P. oferenci w protokóle w tym celu prowadzonym.

Pisemne oferty na tę budowę, przyjmować będzie podpisana Dyrekcya na dniu **4 grudnia** r. b. do godziny 12 przed południem.

Oferty muszą być zaopatrzone w wadium 40000 złr. w. a., które albo w gotówce, albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w assygnatach publicznych zakładów bankowych, złożone być może.

Każda oferta musi zawierać oświadczenie, czyli i za jaką kwotę przedsiębiorca chce oprócz robót budowy, także przyjąć na siebie zakupno wszelkich pod tę kolej potrzebnych gruntów i do tego należących wynagrodzeń, za które kwota ryczałtowa 100000 złr. w. a. przeznaczoną jest.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do rozstrzygnięcia, które najdalej na dniu **18. Grudnia** r. b. nastąpi, od oferty nie cofnie się.

Otwarcie ofert nastąpi na dniu **4. Grudnia** r. b. o godzinie 1 po południu, wobec zebranej komisyji, na które P. P. oferentów niniejszym zaprasza się.

Rada zawiadowcza zastrzega sobie prawo, poczynione wnioski odrzucić, albo zakupno gruntów na własną rękę przeprowadzić, i w ogólności przy wyborze przedsiębiorcy niewiązać się jedynie niskością oferowanej ceny.

Lwów dnia 18. Listopada 1867 r.

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika.

(1854 — 3)

Ogólne Zebranie AKCYONARYUSZÓW

Towarzystwa Austryacko-za-Atlantyckiego

WYWOZU ZAPAŁEK,

z powodów od Komitetu Założycieli niezależnych, w dniu 30 Listopada r. b.

☞ odbyć się nie może. ☜

Dzień **przyszłego ogólnego Zebrania** pismami publicznemi ogłoszonym zostanie. (1858)

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywilejowanego Towarzystwa Zastawniczego, podaje do wiadomości, że u niej pod niem 31 Października r. b. przepadłe

Kosztowności,

t. j. Lichtarze srebrne, Łyżki, Noże, Grabki, Zegarki złote i srebrne, Pierścionki, Łańcuszki, Korale, Rauty i t. p.

niemniej po tenże sam dzień przepadłe

Towary,

to jest: Sukna, Materye wełniane i bawełniane,

na dniu 2 Grudnia r. b. o godzinie 9 z rana, w Rynku pod L. 34 Gm. IV. w drodze publicznej licytacyi sprzedane będą.

Kraków 22go Listopada 1867. Naczelnik bióra:

(1860-1-3)T ***Koritschoner,*** w. p.

Subskrypcye

na Akcye i Obligacye Pierwszeństwa

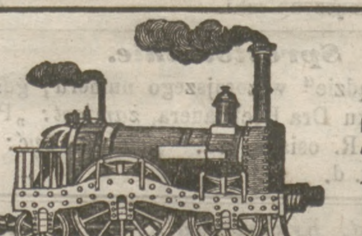
kolei Cesarza Franciszka Józefa,

przyjmuje i uskutecznia **bez wszelkiej prowizyi**

Kantor wekslowy

Alberta Mendelsburga

w Krakowie, w Głównym Rynku pod L. 52. (1 62)

Kais. königl. **gali-** CARL LUD-  privillegirte **zische** WIG BAHN.

KUNDMACHUNG.

Der Verwaltungs-Rath der k. k. priv. gal. Carl Ludwig-Bahn beabsichtiget

den Bau der $3\frac{35}{100}$ Meilen langen Theilstrecke

von Krasne bis Złoczów

der Eisenbahn nach Tarnopol,

gegen einen Pauschalbetrag in Concurrenz-Wege hintanzugeben.

Das Projekt, welches vom 20. d. Mts bis 3. Dezember l. J. zur Einsicht der P. T. Offerenten bei der Unterzeichneten Betriebs-Direktion bereit liegt, weiset das Erforderniss:

an Unterbauarbeiten	mit	341.500	fl. östr. W.
„ Hochbauarbeiten	mit	269.280	„ „ „
„ Oberbauarbeiten	mit	184.000	„ „ „
daher zusammen mit der Summe		794.780	„ „ „

nach, und soll diese Summe als Pauschal-Entschädigung für alle in dem Projekte zur Ausführung in Aussicht genommenen Herstellungen, Geltung haben.

Die ganze Bahnstrecke mus bis

☞ 1. October 1868 ☜

im betriebfähigen Stande hergestellt sein.

Uiber die Einsichtname des Projektes, dann der zugehörigen Berechnungen und Bedingungen, wird ein Protokoll geführt, in welchem die Erscheinenden die Einsichtname zu bestättigen haben.

Schriftliche Anbothe zur Uibernahme dieses Baues, werden bei der Unterzeichneten Direktion am **4. Dezember** l. J. bis 12 Uhr Mittags etngegengenommen.

Diese Anbothe müssen mit einem Vadium von 40.000 fl. öst. W. belegt sein, welches sowol in Baaren oder in börsefähigen Papieren nach dem Tageskurse berechnet, als auch in einem Erlagscheine eines öffentlichen Bankinstitutes, geleistet werden kann.

Jeder Anboth muss die Erklärung enthalten, ob und um welchen Betrag der Unternemer geneigt ist, ausser den Bauarbeiten, auch sämmtliche für diese Bahnstrecke erforderlich werdenden Grunderwerbungen und dahin gehörigen Entschädigungen, für welche ein Pauschalbetrag von 100.000 fl. öst. W. veranschlagt ist, separat zu übernemen.

Endlich muss in dem Anbothe auch beigesetzt sein, das der Antragsteller bis zu der längstens am **18. Dezember** l. J. bekannt zu gebenden Entscheidung im Worte bleibt.

Die eingelangten Anbothe werden am **4. Dezember** Nachmittags um 1 Uhr commissionell eröffnet, und werden die P. T. Offerenten hiemit eingeladen, dieser Eröffnung beizuwohnen.

Der Verwaltungs-Rath behält sich vor, die gemachten Anträge zurückzuweisen, oder die Grundeinlösung in eigener Regie besorgen zu lassen, und wird sich überhaupt bei der allfälligen Wahl des Unternemers von der Ziffer des Anbothes allein, nicht bestimmen lassen.

Lemberg am 18ten November 1867.

Betriebs-Direktion der k. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn.

OPTYK

M. Boskowitz z Pesztu, zatrzyma się w swej podróży w Tarnowie od 18go do 25go b. m. w Hotelu Krakowskim, a w Jarosławiu od 26go b. m. do 2go Grudnia w Hotelu „pod Zającem. (1749-6-8)T

6cio procentowe LISTY hipoteczne

c. k. uprz. Gal. Ak.

BANKU HIPOTECZNEGO

we Lwowie,

— przynoszące, przy równém bezpieczeństwie, w stosunku do wszystkich innych Listów Zastawnych — *największy procent* — nabyć można najtaniéj w Kantorze bankowym

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek Gł. Szara Kamienica N. 45.

☞ Zamiejscowe zlecenia, uskuteczniają się zwrotną pocztą. (1844-4)T

☞ **P**ewien austryacki przemysłowiec, zostający w stosunkach z firmą „Isidor Bottenwieser“ w Frankfurcie nad Menem, niedawno był tak szczęśliwym, że za pośrednictwem powyższej firmy, otrzymał wypłatę głównej wygranej i może najsumienniej polecić Szanownej Publiczności ten Dom handlowy do zakupna tak ulubionych Losów premiowych. Interesowani doznają tam nietylko najrzetelniejszej usługi, lecz mają i tę przyjemność, że mogą wygrane kwoty zaraz po ciągnieniu, w każdem większem mieście w Austryi u dotyczących Ajentów odebrać. (1861-1-)T

A. BERMANN

Krakowianin

we WIEDNIU,

(Taborstrasse N. 3),

w pobliżu mostu Ferdynanda, poleca przejeżdzającym rodakom tudzież zegarmistrzom w Galicyi

swój bogato zaopatrzony

SKŁAD kieszonkowych i wiedeńskich ściennych Zegarów.

Sprzedaje takowe pojedynczo i hurtem po stałych, lecz nader tanich cenach (1557-6-)

☞ **z zaręczeniem na jeden rok.** ☜

Styryjskie ciasto na piersi

Cena 50 c. **z alpejskich ziół** Cena 50 c.

sporządzane ze świeżo wyciśniętego soku z najwięcej uzdrawiających ziół alpejskich Styryi, dla swego przyjemnego smaku jako też wybornej działalności, w krótkim czasie powszechne sobie wzięcie zjednało, na *kaszel, krótki oddech, chrypkę, zaflegmienie, ból gardła, kaszel kurczowy,* i inne cierpienia piersiowe; doskonałem także jest na odwilżenie, na schnięcie w krtani, i łagodzi każde kataralne cierpienie płuc.

Główny skład rozsyłkowy u p. V. Grablowitza, aptekarza w Gracu. Główny skład u p. J. Knausa w Biały. Skład w Tarnowie u p. Henryka Koya, handlarza owoców południowych. (1805–3)

Najwięk- szej wagi

dla Gospodyń.

C. k. wyłącznie uprzyw. przez Wydział medyczny w Wiedniu badana i za zdrową i dobrą uznana

Najnowsza

Kawa patentowana,

daje tę rzadką korzyść, że z **1 łuta** tejże otrzymuje się **6 filiżanek** smacznej kawy. — Biorąc ją do domięszania, potrzeba jej **tylko połowę używać** jak każdego innego surrogatu, czem się nadaje przyjemnego smaku i pięknej barwy.

Łut kosztuje tylko 1 cent. (1683–12)T

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach korzennych Lwowa, Krakowa, Tarnowa, Stanisławowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Chrzanowa, Jaworowa, Drohobyczy, Rudek, Sambora, Stryja, Podgórza.

C. Stein i Spółka

w Wiedniu, Riemerstrasse Nr. 17.

Teatr polski w Krakowie.

W Niedzielę dnia 24 Listopada.

DON KARLOS, Infant hiszpański.

Poemadramatyczne w 5 aktach, Fr. Szyllera.

☞ Do numeru dzisiejszego dziennika załącza się dla pp. Prenumeratorów miejscowych: „Zawiadomienie p. A. Horeckiego o asekuracyi na życie człowieka.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*